Nr. 235. Kraków, Sobota 14 Października 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 13 października.

Tak niespodziewane wniesienie przez hr. Taaffego projektu reformy wyborczej do Rady państwa — tworzyć musi chwilę przełomu w wewnętrznej polityce i w ukształtowaniu stosunków Austryi. Rząd hr. Taaffego poruszył lewicę, której już nikt, ani nawet on sam, gdyby zechciał, zatrzymać w pędzie nie zdoła. Wywołał zaklęte duchy, którym już nie będzie mógł nakazać, aby wróciły do bezwładności. Daremnie zwolennicy bezwzględnego konserwowania wszystkiego, co jest, pocieszaliby się myślą, że projekt reformy wyborczej zostanie w parlamencie odrzucony. Jeżeliby nawet tak się stało i jeżeliby sztuka polityczna hr. Taaffego miała się o ten projekt rozbić — to następca obecnego prezydenta ministrów będzie musiał, jeżeli nie z tym samym, to w każdym razie z podobnym, a kto wie, czy nie dalej idącym projektem stanąć przed taką Izbą, która projekt przyjmie. Bo jeżeli rząd za zgodą korony sprawę rozszerzenia prawa wyborczego na najszersze warstwy ludności jako program stawia — to cofnięcie się na tej drodze jest już zarówno dla tego rządu, jak i dla każdego innego niemożliwem, bez wywołania wstrząśnień, za które żaden minister nie mógłby wziąć odpowiedzialności.

Projekt hr. Taaffego nie jest jeszcze powszechnem głosowaniem, nie orzeka bowiem, że „każdy pełnoletni obywatel państwa“ ma prawo wyboru. Ale zbliża on się do powszechnego głosowania tak, że partya robotnicza, która w samą wilię otwarcia Rady państwa na odbytych w kilkunastu miejscach tłumnych zgromadzeniach powszechnego głosowania się domagała, może datę 10 go października, jako dzień swego tryumfu święcić, projekt rządowy bowiem jest ogromnem na rzecz jej programu ustępstwem. Skoro prawo wyborcze służyć ma na przyszłość bez względu na podatek każdemu, kto odbył służbę wojskową, chociażby czytać i pisać nie umiał, a znów bez względu na służbę wojskową i na podatek każdemu, kto umie czytać i pisać — to któż pozostanie poza hasłem wyborców? Tylko tacy analfabeci, którzy dla fizycznych ułomności lub z jakiegokolwiek innego powodu służby wojskowej nie odbyli. Wobec przymusu szkolnego i powszechnego obowiązku wojskowej służby, różnica między tak rozszerzonem prawem wyborczem a powszechnem głosowaniem jest już prawie znikająca. zwłaszcza w tych prowincyach, w których szkolnictwo ludowe potężniej niż u nas rozwinięte, a tem samem przymus szkolny prawie całkowicie wykonany.

Zrozumie to z pewnością partya robotnicza — i dlatego pominie na razie okoliczność, że projekt rządowy nietylko co do samego prawa głosowania, ale i pod innemi jeszcze względami oddala się od jej ideału. Pominie to, że wybory w tak zwanej małej własności mają się jeszcze zawsze odbywać systemem dwustopniowym przez wybór wyborców — pominie zachowanie kuryj — bo będzie wiedziała, że po przyjęciu tak bardzo rozszerzonego prawa wyborczego ani kurye, ani dwustopniowość wyboru długo się nie utrzymają. W projekcie rządowym, wniesionym do Izby za zezwoleniem korony, uzna ona sankcyę swojego programu, znajdzie potężną podnietę do uporczywego przy tym programie wytrwania i do użycia wszelkich środków, któreby dopomogły do zwycięstwa, chociażby na razie tylko tej cząstce programu, jaką projekt hr. Taaffego zawiera Wniesienie takiego projektu — to pozytywna obietnica dana szerokim ludowym warstwom — a obietnicy takiej bezkarnie złamać nie można. I gdyby teraz albo rząd cofnął się z drogi, na którą wszedł, albo parlament projekta jego odrzucił — rozpoczęłaby się w Austryi epoka wewnętrznych wstrząśnień socyalnych i ekonomicznych, bezroboci częściowych lub nawet ogólnych — która zaprawdę nie skończyłaby się zwycięstwem przeciwników reformy.

Nie podobna — żeby hr. Taaffe tego nie wiedział i nie rozumiał. I dlatego nie możemy wniesienia tego projektu uważać jako posunięcia na parlamentarnej szachownicy — jako szach lewicy albo jakiemukolwiek innemu stronnictwu. Figurę na szachownicy cofnąć można, — rozbudzonych pożądań mas ludowych nie przygłuszysz tak łatwo. Wniesienie takiego projektu tylko w tym celu, ażeby zaradzić przykrej chwili sytuacyi parlamentarnej, żeby np. lewicę niemiecką zastraszyć i powolniejszą uczynić, albo uwagę od czeskiej sprawy odwrócić lub rozdwojenie wprowadzić do obozu młodoczeskiego, który ma silne poparcie w elementach socyalistycznych — byłoby lekkomyślnością, o którą hr. Taaffego posądzić nie możemy. On musiał wiedzieć, że wniesienie projektu tego — to najważniejszy akt jego czternastoletnich rządów, akt skutkami swemi daleko w przyszłość sięgający.

Co z tem uczynią stronnictwa? W chwili, w której to piszemy, jest pod tym względem wyraźna wskazówka tylko co do jednego stronnictwa: niemieckiej lewicy. Ta czuje się istotnie w swym bycie zagrożoną. Dokonanie wyborów na podstawie tego prawa wyborczego, jakie projektuje hr. Taaffe — to utrata ogromnej liczby mandatów lewicy na rzecz socyalistów, antisemitów i narodowców. Lewica przeto stanowczo wystąpić musi przeciw temu projektowi, czy to licytując hr. Taaffego *in plus* w ustępstwach na rzecz powszechnego głosowania, ażeby w ten sposób wyszedł z Izby projekt, który sankcyi korony nie uzyska, a jej, lewicy, da pozory obrońcy praw ludu — albo też wręcz projekt odrzucając. Z innych stronnictw do tej chwili nie ma wyraźnych wskazówek. Konserwatyści Koła polskiego i klubu Hohenwarta będą mieli bardzo twardy orzech do zgryzienia. Byliby zaślepieni, gdyby się dali uspokoić zapewnieniami, że ten pierwszy krok jest oraz krokiem ostatnim, że rząd dalej nie pójdzie, ale wszelkie dalej idące żądania stanowczo odpierać zechce i potrafi. Nie mogą nie wiedzieć, że za takiem rozszerzeniem prawa wyborczego w niedalekiej przyszłości pójść musi zniesienie kuryj i dwustopniowych wyborów. Dla nich zaś jedno i drugie jest kwestyą życia stronnictwa. I dlatego projekt wyborczej reformy bardzo łatwo stać się może grobem gabinetu hr. Taaffego — ażeby po czasie bardzo niedługim w innym parlamencie i z innym rządem zwyciężyć.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 12 października.

(§). Na początku dzisiejszego posiedzenia Koła polskiego zawiadamia przewodniczący p. Jaworski, iż wiceprezes Koła pos. dr. Euzebiusz Czerkawski złożył mandat, podnosząc zarazem jego zasługi. Wybrano osobną komisyę w celu obmyślenia sposobu, w jaki Koło ma uznać jego zasługi.

Pos. dr. Wielowiejski żąda przyspieszenia wydawania soli tak, aby takowe rozpoczęło się już przed zimą, od 1 listopada. W tym duchu zamierza wspólnie z kolegami postawić wniosek w Izbie, uwiadamiając o tem Koło.

Pos. Abrahamowicz Eugeniusz popiera go.

Pos. Abrahamowicz Dawid sądzi, iż akcya ta musi stać w ścisłym związku z akcyą rządową z powodu nieurodzaju i klęsk elementarnych. Mianowicie powinno się żądać innego sposobu i ulg przy ściąganiu podatków. Mowca ma dowody jak bezwzględnie władze skarbowe postępują w tym względzie. Zabierają oni poduszki i suknie i t. p.

Wedle jego zdania powinna parlamentarna komisya Koła zająć się tą sprawą. Mowca prosi prezesa, aby porozumiał się co do tego z rządem i do tego, co rząd powie, zastosował dalsze działanie.

Pos. Gniewosz Włodzimierz popiera poprzednich mowców, żądając większej zapomogi. Szczególnie Sanockie potrzebuje doraźnej pomocy.

Pos. dr. Sokołowski sądzi, że sprawa ta jest jasną i że wszyscy się zgadzają, aby akcyę ratunkową rozpocząć i prowadzić energicznie. Żąda zatem: zamknięcia rozprawy i polecenia komisyi parlamentarnej, aby w porozumieniu z wnioskodawcami ułożyła cały dalszy program akcyi w Izbie.

Po przemówieniu pos. Chrzanowskiego i przewodniczącego w tym samym duchu zamknięto rozprawę i Koło uchwaliło odnośne wnioski przewodniczącego, odpowiadające życzeniom wypowiedzianym przez poprzednich mowców.

Następuje rozprawa nad ustawą ubezpieczenia robotników od wypadku.

Pos. Rozwadowski jako członek odnośnej komisyi zdaje sprawę o projekcie powyżej wymienionej ustawy, zgadzając się ogólnie z wnioskami komisyi, a sprzeciwiając się tylko rozszerzeniu ustawy na robotników leśnych i rolniczych.

Pos. dr. Sokołowski, uzasadniając w dłuższej mowie swoje zapatrywanie, żąda, aby Koło sprzeciwiło się rozszerzeniu możliwemu ustawy na robotników rolniczych i na robotników zajętych przy całym drobnym przemyśle. Drobny przemysł jest już i tak obarczony rozmaitemi ciężarami, a teraz ma płacić więcej, aby fabrykanci mniej płacili. Ustawa powinna obejmować tylko takie rękodzieła, gdzie istotnie istnieje niebezpieczeństwo, jak n. p. kominiarstwo, blacharstwo (przy pokrywaniu dachów) i t. p. Również sprzeciwia się mowca instrukcyi funduszu rezerwowego, a przemawia gorąco za ubezpieczeniem personalu kolejowego i pocztowego.

P. Abrahamowicz Dawid zastrzega się rozszerzenia ustawy na przemysł domowy i robotników wiejskich.

P. dr. Lewicki broni projektu i twierdzi, że nie należy obawiać się, aby ustawa była rozszerzoną na robotników rolniczych, zgadzając się z tem, aby w Izbie sprzeciwić się rozszerzeniu ustawy na gałęzie drobnego przemysłu. Mowca przemawia dalej przeciwko wysokim kosztom odnośnej administracyi. Koło polskie może wedle jego zdania głosować spokojnie za ustawą, a podnosi tylko wątpliwość co do §. 10 projektu.

P. Zuk Skarzewski żąda wyjęcia z ustawy robotników rolniczych i leśnych.

P. dr. Piętak oddziela motywa od projektu ustawy. Motywa poruszają tylko kwestye, które w przyszłości mają być załatwione. Uproszczenie administracyi jest pożądane i to możnaby podnieść w Izbie ze strony koła. Sąd rozjemczy należy także do przyszłości. Mowca jest przeciwny centralnemu sądowi w Wiedniu. W zasadzie jest za rozszerzeniem ustawy i nie podziela obaw p. Abrahamowicza Dawida co do §. 10 ustawy.

P. dr. hr. Piniński dochodzi co do §. 10 do innych konkluzyj, niż p. dr. Piętak. Zgadza się w zupełności na ubezpieczenie personalu kolejowego. Mowca bierze w obronę rękodzielników, znajdujących się i tak w dość przykrem położeniu. Musieliby oni płacić nowy podatek, z którego ani sami jako przedsiębiorcy, ani też ich robotnicy nie korzystaliby, lecz tylko fabrykanci z swoimi robotnikami.

P. dr. Lewakowski mniema, że ustawa ta nie może przyjść do skutku. Rząd chce ustawę przeprowadzić a nie chce ponosić żadnych kosztów. Ustawa jest owocem kompromisów między klubami i stronnictwami, a bez udziału tych, co są interesowani. W razie zmian, projektowanych przez koło, ustawa już wcale nie przyjdzie do skutku, dlatego powinno koło postępować bardzo ostrożnie, jeśli nie chce obalić ustawy.

P. Chrzanowski sądzi, iż zbytecznem jest mówić teraz o robotnikach rolniczych.

P. dr. Piętak broni §. 10, sprzeciwiając się poruszeniu kwestyi ubezpieczenia robotników rolniczych.

Koło uchwala głosować za projektem ustawy poruczając prezesowi przemówić w Izbie w kierunku wskazanym przez koło.

Raciborz, 10 października.

Najwyższym stopniem oświaty z całego ludu polskiego odznacza się lud nasz pod zaborem pruskim. Najmniejszy tu procent analfabetów, a największa natomiast liczba ludzi odczuwa potrzebę pokarmu duchowego. Niektóre czasopisma ludowe, jak n. p. *Katolik* i *Nowiny Raciborskie*, same jedne więcej mają prenumeratorów, aniżeli wszystkie (a jest ich coś dziesięć) pisma dla ludu, wydawane w zaborze austryackim. Z tą jednak oświatą nie wzrastało równomiernie poczucie narodowe. I nic dziwnego. Przez setki lat poniżany i lekceważony chłop polski, którego nawet nie uważano za godnego, by pierś swą nastawiał w obronie ojczystej ziemi, zapomniał niemal jakiej jest narodowości. I trzeba było dopiero potężnej niegdyś ręki żelaznego kanclerza, aby przypomnieć ludowi naszemu, że należy do wielkiej rodziny polskiej, że w żyłach jego płynie krew lacka. Walka kulturna przez ks. Bismarka zainaugurowana wzbudziła uczucie narodowe wśród polskiego ludu; zabiły gorąco serca polskich wieśniaków dla wiary przodków i ojczystej sprawy. Dzięki ks. Bismarkowi chłop pod zaborem pruskim poczuł się Polakiem i od lat kilkunastu z radością patrzy Polska cała na zapalczywą walkę ludu naszego na Warmii, w Poznańskiem i na Śląsku o swe prawa obywatelskie i narodowe. Gdy jeszcze przed kilkunastu laty z rozpaczą przychodziło załamać ręce, patrząc na coraz dalsze postępy germanizmu, dzisiaj prawie dnia nie ma, aby z prawdziwem zadowoleniem nie można było skonstatować coraz to nowych zwycięstw polskiego żywiołu.

Uśpiony długo lud garnie się do wykonywania praw obywatelskich; z okręgów, które już od dawna nasi najserdeczniejsi za zupełnie zgermanizowane uważali, wychodzą posłowie polscy. Lud krzepi się na siłach, zagrzewa do dalszej walki.

Najzaciętszą walkę z Niemcami wywołują obecnie przedewszystkiem wybory poselskie do sejmu pruskiego. Właśnie rozpisane zostały wybory do sejmu. To też w Księstwie i na Śląsku wre życie polityczne, wyłaniają się kandydatury, a lud polski oblicza siły, organizuje się, postanawiając walczyć do upadłego za kandydatami szczerze polskimi z przekonań, z krwi i kości.

Przed kilku dniami odbyło się w Raciborzu zgromadzenie wyborców celem postawienia swoich kandydatów. Zagaił je znany zaszczytnie z pracy narodowej redaktor *Nowin Raciborskich* p. Maćkowski, wyjaśniając zaraz na wstępie dlaczego dotychczasowych posłów Maissa i Zarubę nadal wybierać nie można i nie powinno się. P. Maissa — mówił przewodniczący — dlatego, ponieważ jest Niemcem, a p. Zarubę, dlatego, iż jakkolwiek mówi, że jest narodowości polskiej, w praktyce nie okazał się prawdziwym Polakiem, dzieci swoich bowiem po polsku nie wychował. A z tego widać, że p. Zaruba pojmuje przywiązanie swe do mowy i narodowości tak samo, jak inni nibyto obrońcy polskości z centrum. Pragną oni polską mowę tak długo zachować, dopóki sama nie wymrze, a potrzebna im jest ona tylko, jako instrument do skuteczniejszej nauki religii.

Lud polski innych potrzebuje posłów, posłów takich, którzyby także i dzieci swe na Polaków wychowali i dzieciom swym ducha polskiego wszczepiali. Pan Zaruba jest już zresztą mężem tak sędziwego wieku, że mu się po trudach poselskich spokój należy. Sam przecież objawił już chęć ustąpienia, a że go dziś na nowo postawiono, to tylko uczyniono dlatego, aby lud polski obałamucić i przeszkodzić zwycięstwu ludowych kandydatów. Lud polski pozostanie panu Zarubie wdzięcznym za jego dotychczasowe poselstwo, ale na posła potrzebuje lud męża silniejszego, męża polskiego ducha.

„Panowie Maiss i Zaruba należeli do centrum. To centrum, jakkolwiek przy wyborach do sejmu i parlamentu wywiesza chorągiewkę obrony języka polskiego dla pozyskania sobie polskiego ludu, w ostatnich latach często okazywało pazurki germanizatorskie. Nie chcemy tego twierdzić o całem stronnictwie, chociaż i ono dla wyższej jakiejś polityki zabroniło przed kilku laty panu Majorowi Szmuli zabrać w sejmie głos w obronie mowy polskiej. Widać z tego, że i całe centrum dopóty tylko chce bronić polskiego ludu, dopóki własny jego interes temu się nie sprzeciwia. Gdy zaś pragnie dla siebie coś wytargować od rządu, natenczas zmusza polskich swych członków do milczenia. Otóż z tego powodu powinniśmy tak naszych posłów postawić, aby co do obrony języka i narodowości polskiej byli od centrum niezależni. Najgorszem atoli jest centrum śląskie. Znane są Panom przecież zajścia w Opolu i w Wrocławiu, — na obu zebraniach chłopów polskich traktowano pogardliwie i ani na krok przed wolą ludu ustąpić nie chciano. Lud polski, który największe ponosi ciężary, od ust sobie strawę odejmując, którego krew lała się strumieniami w ostatnich wojnach, lud polski innego wymaga szacunku, a żąda, aby słuszne jego życzenia spełniono, a jeśli strona przeciwna, zamiast to uczynić, jeszcze pogardą go obrzuca, natenczas lud polski musi iść własną drogą i też

W KLESZCZACH.

NOWELA

przez

SEWERA.

(Ciąg dalszy).

II.

Dwóch przyjaciół, rozgorączkowanych własnemi myślami, biegło żywo, póki im tchu w piersiach nie zabrakło. Zatrzymali się jednocześnie. Księżyc tajemniczo oświecał mury kamienic, otaczających plac Maryacki.

Spojrzeli sobie w oczy.

— I cóż? — spytał Gucio.

— Nic, — masz żonę.

— Narzeczoną.

— Wszystko jedno, wcześniej czy później ożenisz się z tą, a nie inną.

— Pragnę jutro — pochwycił z entuzyazmem Gucio.

— Wierzę. Lecz czy w twoim wieku, przy twym idealizmie i marzycielstwie, mieć żonę na karku jest pożądanem, upragnionem, koniecznem — zobaczymy.

— Czemużeś nie dodał: wskazanem! To dziennikarsko-polityczno-lekarskie wskazane zaczyna mnie drażnić i gniewać.

Ujął przyjaciela pod ramię, poszli dalej.

— Mój Edziu, ty, jak na wszystko, tak i na moje zaręczyny zapatrujesz się pesymistycznie.

— Jak na wszystko na świecie, tak i na twoje zaręczyny nie zapatruję się pesymistycznie, lecz może trochę trzeźwo, może mimo mych dwudziestu sześciu lat racyonalnie.

— Więc cóż?

— Zapytuję cię, po co to wszystko?

— Nie rozumiem.

— Oj głowo, ty głowo! Jeżeli po latach dziesięciu, zdobywszy sobie stanowisko, będziesz kochał Basię, a ona do tego czasu nie wyjdzie za mąż — pamiętaj, będzie mieć dwadzieścia ośm lat skończonych, to wtedy oświadczysz się i sprawisz zaręczyny nawet z arcybiskupem! Ciotki Basi puszczą się galopka, radca się spłacze, radczyni wysadzi się z kolacyą, a ty za miesiąc będziesz miał żonę. Gdy dziś jesteś zaręczonym studentem. Basia za dwa lata może wyjść zamąż, będziesz cierpiał.

— Zabiłbym ją — szepnął ponuro Gustaw.

— Widzisz, popełniłbyś niepotrzebnie morderstwo i wiele jeszcze innych głupstw, z którychby ludzie niewiele sobie co robili. Przebolałbyś stratę i ten obrót rzeczy byłby jeszcze dla ciebie najlepszy.

— Co? — zawołał oburzony młodzieniec.

— Powtarzam najlepszy, bo ty byłbyś ofiarą i męczennikiem. Lecz jeżeli ty, gdy wyjdziesz z dzieciństwa, przerośniesz o głowę cały ten świat mieszczański, w którym żyje Basia...

— Nigdy!

— W tem nigdy dzieciństwo twoje jest potężne. Wierzysz w postęp ludzi i społeczeństw, a nie wierzysz we własny?

— Edziu kochany, posłuchaj mnie — przerwał wzruszony chłopiec. — Jestem sierotą, ubóstwiana przezemnie matka odumarła mnie prawie dzieckiem ojciec zajęty biurem, żyje poza domem. Zresztą mężczyzna nie tworzy rodziny, a ja jej tak potrzebowałem. Poczciwa radczyni zaopiekowała się mną i przygarnęła. W domu jej znalazłem drugą rodzinę, przywiązałem się i zakochałem w Basi.

— Nic ci się nie dziwię. Gdyby cię przygarnęła ciotka Madzia, tobyś się zakochał w ciotce Ludce.

Gucio się rozśmiał.

— Natury, podobne do twojej, kochają z wdzięczności i przez wdzięczność.

— Chcesz, abym kochał z niewdzięczności?

— Kochaj jak ci się podoba. Gdybym był na twojem miejscu niezawodnie zakochałbym się również w Basi, w jej wesołości, swobodzie, w jej białych, okrągłych ramionach.

— Edwardzie, nie profanuj świętego uczucia miłości.

— Gustawie nie blaguj! Widziałem jakiemi oczyma patrzałeś na ramiona Basi. Idealisto, pamiętaj, że przez serce przepływa gorąca krew.

— Proszę o konkluzyę — przerwał poważnie Gustaw.

Konkluzya jest ta, że jeżeli cię Basia nie uwolni, to ty ją będziesz musiał uwolnić z panieństwa i uwolnisz.

Zatrzymali się na rogu ulicy.

— Dobranoc ci — rzekł Gucio, wyciągając na pożegnanie rękę.

— Nie odprowadzisz mnie?

— Nie, zimno mi, za dużo kubłów zimnej wody wylałeś mi na głowę.

— Chcesz się odemnie uwolnić, aby swobodnie marzyć?

— Przedewszystkiem, aby się rozgrzać.

— Razi cię mój realizm? może sarkazm?

— Bądź zdrów.

Rozstali się.

— Edziu! — zawołał Gucio, przybiegając do przyjaciela. — Proszę cię o jedną łaskę.

— Słucham.

— Nie mówmy już w tej kwestyi.

— Nigdy?

— Nigdy.

— Bylebyś tylko dotrzymał słowa — zgoda!

Uścisnęli się i rozeszli.

Edward zwrócił się na Zielone. Mknął żywo po pustych ulicach. Odgłos jego kroków rozlegał się, odbijając o mury. Idąc żywo rozgrzał się, krew biła mu do głowy, snując coraz nowe myśli.

— Cały ten świat bawił mnie. Smieszność ich sama się rzucała w oczy. Radca spekulujący na karyerę i zdolności młodego chłopaka, dyrektor żyjący dla partyi wista, mama radczyni, w której uśmiechu czytałem apostrofę do Gucia: „Jeżeli się trafi lepsza partya dla Basi, pójdziesz mimo pierścionka z kwitkiem.“

— I ten głupiec naprawdę we wszystko wierzy — zawołał głośno.

— Najprzedniejszym typem mieszczańskim jest bohaterka Basia. Narzeczony tyle ją obchodził, co czerwony głóg w kompocie, położony na gotowanych jabłkach. A już bez porównania więcej dwanaście srebrnych łyżeczek na fioletowym aksamicie pudełka.

Nerwy nim szarpnęły, uderzył z całych sił laseczką o baryerę skweru.

— Żal mi chłopca, a gniewam się na siebie, że natura dała mi wyostrzony wzrok i pewną przenikliwość w odgadywaniu zamiarów i planów ludzkich.

Westchnął.

— Cóż ja temu winien, że nie lubię urzędniczego świata. Nie dlatego, że urodziłem się wieśniakiem, lecz że znam ten mały światek, poziomy, blachy, to wielkie nic, pełne pretensyi do wielkości i tę wielką mierność powszedności.

Wzruszył ramionami.

— Cóż robić, trzeba przyjąć ludzi takimi, jakimi są, żyć z nimi, cieszyć się ich radością płakać z nimi nad ich niedolą.

— Nie — tego nie potrafię i tego nie mogą odemnie wymagać. Wolę tańczyć z ciocią Madzią walca, niż płakać... Nad kim mam płakać? Jest to najszczęśliwsza część naszego społeczeństwa.

Zatrzymał się przed piętrową kamienicą, przytykającą do dużego ogrodu, zadzwonił.

— Pani wróciła? — zapytał.

— Jeszcze zanim zamknąłem — odpowiedział stróż.

Edward macając w ciemnościach dotarł do schodów. Na piętrze zapalił zapałkę, otworzył kluczem drzwi, wszedł cicho do pokoju, zaświecił lampę, siadł na fotelu i z pewną rozkoszą — szepnął:

— Nareszcie uczuwam się w swojem królestwie oddalony od całego poziomego świata o sto mil. Tu jestem królem moich myśli i panem własnych czynów. Tu jednako mnie obchodzi Basia ze swemi na pokaz ośmnastoletniemi ramionami, jak i Madzia z Ludką bez ramion! Nieskazitelny radca ze swymi tańcującymi auskultantami i jego pulchna w tureckim szalu połowica.

— Ten mały pokoik to mój raj! Tu składam przędzę mych myśli i mych uczuć kwiaty,

Spojrzał dodoła.

Na ścianach portrety i akwarele, w rogu wielka szafa wypełniona książkami, przy oknie staroświeckie biurko z galeryjką i fotel wybity zieloną skórką. W drugim rogu pokoju za parawanikiem łóżko zasłane białą pościelą uśmiechając się czystością, ciągnęło do siebie.

Rzucił wzrok na książkę rozłożoną na stole.

— „Wstęp do socyologii“. Tylko Anglik mógł napisać taką książkę, wielki pan, który mógł i umiał wydobyć się z więzów uprzedzeń i przesądów. Spencer nie był mieszczaninem ani londyńskim ani lwowskim ani galicyjskim panem. I to całe jego szczęście. Radca nie napisałby wstępu do socyologii.

Zdawało mu się, że z drugiego pokoju doleciał do niego szelest. Przesunął się na palcach do drzwi, przyłożył ucho do dziurki od klucza — słuchał.

Cicho było.

— Tak mi się tylko zdawało — szepnął.

Zaczął się rozbierać.

(C. d. n.).

pójdzie własną drogą. Przywódcy raciborskich Niemców katolików chcą wojny, otóż będą ją mieli!"

Następnie przemawiał p. Polek, skreślając potrzeby rolnictwa i rzemiosł na Śląsku. Mowę swoją zakończył: „Nie dajmy się pochwycić, bądźmy czujni i ostrożni. Starajmy się sami o nasze dobro, a będzie nam lepiej. Wybierzmy na posłów własnych ludzi, wybierzmy rolnika i rzemieślnika, abyśmy tam w Berlinie własnych mieli zastępców, zastępców z krwi i kości naszej, zastępców z własnego stanu!"

P. Krybus postawił kandydaturę p. Siary, poczem dr. Rostek zabrał głos, zwracając uwagę na to, że centrum traktuje lud śląski jako pachołków i narzędzie. Centrum utrzymywało się — mówił p. Rostek — na wozie poselskim tylko dzięki pomocy ludu polskiego i morawskiego. Lud polski ciągnął ten wóz, a ciągnął dobrze i cierpliwie. Ale gdy w własnej obronie zażądał, aby i jemu raz pozwolono usiąść na wozie — i trochę powozić, wtedy mu odpowiedziano: Tylko dla nas ten wóz, a tyś tylko „bydłem wyborczem" — które ciągnąć musi! Panowie, tak nie jest i tak być nie może. Lud polski ma prawo porówno z niemieckimi katolikami dosiąść wozu i jechać porówno z nimi. A ponieważ niemieccy katolicy koniecznie upierają się przy swojem i nie chcą ustąpić, — więc Polacy sami sobie własny wóz zaprzęgną i sami pojadą — albo też zrzucą niemieckich katolików z wozu. Jeśli z nami nie chcecie pojechać do Berlina, to bez nas, — pozostaniecie w domu! Dziś, po tylu upokorzeniach, po takich policzkach, jakie ludowi polskiemu wymierzono w Raciborzu, Opolu, Bytomiu i Wrocławiu, polscy katolicy nie mogą dłużej ciągnąć wozu centrowego, lecz muszą na własnym jechać. Skoro centrum nie chce ustąpić dobrowolnie, — niech przepadnie. Wtedy dopiero zmądrzeje.

„Polacy raciborscy powinni obrać dwóch własnych kandydatów, rzemieślnika i rolnika. Obok pana Siary, postawmy pana Gonsiora z Rudyszwałdu. Pan Gonsior jest dobrym Polakiem i katolikiem, jest gospodarzem zamożnym, zna doskonale potrzeby rolników, więc zasługuje najzupełniej na nasze zaufanie. Pan Siara znów zna stosunki robotnicze, więc dwaj ci kandydaci są odpowiedni dla wszystkich stanów. Tych wybierzmy na posłów."

Jednomyślnie postanowiło zgromadzenie starać się całą siłą o przeprowadzenie obydwu postawionych polskich kandydatów. Szczęść Boże polskiemu ludowi, broniącemu dzielnie odwiecznych, przyrodzonych praw swoich.

Lex Trutnow.

W sprawie tworzenia nowych okręgów sądowych wniósł rząd zapowiadany od dawna projekt ustawy już na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej. Projekt ten, który głęboko wkracza w dziedzinę autonomii krajów, obejmuje trzy paragrafy i opiewa jak następuje:

§. 1. Do wydania w drodze administracyjnej zarządzeń na podstawie §. 2 ustawy z 11 czerwca 1868 l. 59 Dz. u. p. i §. 1 ustawy z 23 kwietnia 1873 l. 63 Dz. u. p. (t. j. do utworzenia nowych okręgów sądowych *przyp. Red.)* nie potrzebuje minister opinii odpowiedniego Sejmu krajowego w tych wypadkach, jeżeli żądał go w toku dwu po sobie następujących sesyj sejmowych, a Sejm nie udzielił jej przed zamknięciem drugiej sesyi. Co do sprawy utworzenia sądu obwodowego w Trutnowie, która w ostatniej sesyi Sejmu czeskiego znajdowała się na porządku dziennym, należy najbliższą sesyę tego Sejmu uważać jako drugą z rzędu w powyższem znaczeniu.

§. 2. Przepisy ustawy z 11 czerwca 1868 l. 59 Dz. u. p. i ustawy z 26 kwietnia 1873 l. 62 Dz. u. p. pozostają bez zmiany.

§. 3. Wykonanie tej ustawy polecam ministrowi spraw wewnętrznych.

Powyższy projekt ustawy pozwala zatem na tworzenie nowych sądów bez przychylnej opinii Sejmu wtedy, gdy na dwukrotne wezwanie rządu Sejm przez dwie sesye nie udzielił opinii. Jest to w każdym razie ograniczeniem praw sejmowych, dozwala bowiem tworzyć okręgi sądowe mimo woli, a nawet wbrew woli Sejmu. Milczenie Sejmu jest dowodem, że reprezentacya kraju albo nie uważa utworzenia nowego sądu za sprawę tak pilną, aby dla niej miała spychać na drugi plan inne ważniejsze kwestye, albo też jest projektowi rządowemu wręcz przeciwną. Tak z jednem jak i z drugiem zapatrywaniem powinien rząd się liczyć, boć sejmy krajowe najlepiej znają interesa kraju i jego ludności i powołane są do reprezentowania tych interesów. Władza wykonawcza nie ma zresztą prawa iść wbrew woli ciała ustawodawczego, tam gdzie nie rozchodzi się jedynie o zwykły akt codziennej administracyi i gdzie ustawami zastrzeżono głos reprezentacyi ludu. Powodem opóźnienia opinii może być wreszcie brak należytego materyału do ocenienia potrzeby tworzenia nowego sądu. Czyż w tym wypadku godzi się załatwiać sprawę nienależycie przygotowaną?

Motywa rządowe, uzasadniające ów projekt ustawy nie przemawiają wcale do przekonania i wychodzą z błędnego wprost zapatrywania, że milczenie Sejmu poczytać należy za uchylenie się od dania opinii. Gdyby Sejm miał zamiar odmówić wydania opinii nie potrzebowałby się uciekać do milczenia i mógłby ten swój zamiar objawić w uchwale. W postanowieniach projektu leży natomiast to niebezpieczeństwo, że rząd, pragnąc się uchronić przed nieprzyjemną dla siebie opinią Sejmu, może przez wcześniejsze zamknięcie sesyi uniemożliwić jej wydanie. Nadto rząd może przez szybkie zwołanie jednej sesyi po drugiej uniemożliwić należyte rozpoznanie i ocenienie potrzeby tworzenia okręgu sądowego. Natomiast rząd ma podostatkiem wpływu, aby przyspieszyć załatwienie wydania opinii. Projektowi takiemu już z mocy ustawy służy, jako rządowemu, pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi sprawami, a więc przywilej, z którego rząd korzystać może celem przyspieszenia wydania opinii. Rząd ma nadto i inne środki, prowadzące do tego celu, a wypadek w sejmie czeskim, na który przedewszystkiem powołują się motywa, jest, o ile pamiętamy, jedynym. Dla jednego wyjątku nie godzi się zatem łamać zasady.

W motywach rządowych znajdujemy nadto jedno zdanie, przeciw któremu stanowczo wystąpić należy. Rząd mniema i wypowiada jasno swoje zapatrywanie, że prawo udzielania opinii przez sejmy nie ma znaczenia prawa *veta.* Wprawdzie ustawa nie zawiera wyraźnego postanowienia, że ministerstwo nie może utworzyć nowego sądu lub zmienić okręgów sądowych, gdy Sejm da odmowną odpowiedź, ale zawiera zawsze postanowienie, że minister może rozporządzenia takie wydać tylko po zasięgnięciu opinii Sejmu. Czyż postanowienie to nie byłoby pozbawionem logicznej podstawy, gdyby rząd wbrew woli Sejmu mógł tworzyć nowe sądy lub zmieniać okręgi sądowe? Czyż zresztą Sejm istnieje tylko na to, aby przyklaskiwać projektom rządowym?

Sam rząd zresztą uznaje, że takie znaczenie ma opinia Sejmu, skoro wnosi projekt ustawy. Owo zapatrywanie rządu jest zatem zupełnie błędne, a zastrzedz się należy przeciw niemu tem silniej, że mogłoby w przyszłości odebrać Sejmowi zupełny wpływ na powyższe sprawy.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 13 października.*

Projekt reformy wyborczej jest niemal wyłącznym przedmiotem dyskusyi publicznej. Wiedeńskie dzienniki poświęcają mu we wczorajszych wydaniach porannych drugie z rzędu artykuły wstępne. *N. Fr. Presse* występuje niemal jeszcze gwałtowniej przeciw przedłożeniu rządowemu. *Deutsche Ztg.*, którą w danych razach zjednoczona lewica ogłasza za wyłączny swój organ, wypierając się *N. Er. Presse*, nie zmieniła natomiast pierwotnego tonu. Sprawa ta przestała zresztą być już przedmiotem tylko dziennikarskiej polemiki. Zajmował się nią wczoraj klub zjednoczonej lewicy niemieckiej, w którym odbyła się długa, trzechgodzinna, a podobno bardzo ożywiona i burzliwa dyskusya. Według *Wiener Allg. Ztg.* lewica ma się nosić z myślą zwołania wielkiego wiecu, w którym byłyby reprezentowane wszystkie okręgi wyborcze, w których dotychczas przeważało jej stronnictwo. Niektóre dzienniki donoszą także, że klub plenerowski nosi się z myślą wnieść projekt reformy wyborczej opracowany przez posła Baernreithera, który ma przyznać robotnikom prawo reprezentacyi w Radzie państwa. Wyborcami mieliby według tego projektu być robotnicy płci męskiej należący do kas dla chorych, posiadający obywatelstwo austryackie jeżeli ukończyli dwudziesty czwarty rok życia i najmniej od roku należeli do kasy chorych. Robotnikom tym dr. Baernreither przyznaje 18 mandatów, a w trzy miesiące po ogłoszeniu ustawy miałyby się odbyć wybory uzupełniające, celem obsadzenia tych mandatów. W klubie zjednoczonej lewicy nie zapadły jednak dotychczas żadne uchwały, a gdyby prawdą było, że klub ten ma zamiar popierać projekt Baernreithera, świadczyłoby to o ślepem obstawaniu przy zasadzie reprezentacyi interesów, której projekt rządowy nie obala, i zupełnem braku poczucia tego, co może być odpowiedniem w obecnej chwili. Projekt powyższy nie zaspokoi wcale robotników, nie uchyli dążeń innych warstw do rozszerzenia prawa wyborczego, nie wypełni wymogów sprawiedliwości i nie odejmie projektowi uroku projektu bardziej postępowego i liberalnego, niż dążenia klubu mieniącego się liberalnym i postępowym. Ruch przeciw przedłożeniu rządowemu rozpoczął się również w szerszych kołach stronnictwa zjednoczonej lewicy. Towarzystwo postępowców niemieckich w XIII okręgu Wiednia uchwaliło już rezolucyę, potępiającą ów projekt. Oświadczyło się ono jednak w zasadzie za powszechnem głosowaniem i oświadczyło, że zasadę tę można przeprowadzić tylko w bardziej radykalnym kierunku.

O stanowisku innych klubów parlamentarnych krążą dotychczas najrozmaitsze wieści oparte przeważnie na sądach jednostek i kombinacyach. Zdaje się, że w kołach konserwatywnych nie otrzęsiono się z wrażenia niespodzianki, jaką było przedłożenie rządowe, a nie zdano sobie jeszcze sprawy z doniosłości projektowanych zmian. W tych kołach opór przeciw rozszerzeniu prawa głosowania pojawić się może bardzo łatwo.

Tu jednak sam fakt, iż projekt wychodzi od rządu, wywiera pewien wpływ. Wszelkie pogłoski o zapatrywaniu Koła polskiego nie mają dotychczas realnej podstawy i są kombinacyą tego tylko, co słyszano z ust jednego lub drugiego posła, a co jest tylko osobistem zdaniem.

Z Niemiec.

W obecnej agitacyi z powodu zbliżania się wyborów do sejmu pruskiego bardzo czynny udział mają agrarzyści, przeciwnicy traktatu handlowego z Rosyą i z Rumunią, a wyznawcy zbawiennych skutków bimetalizmu w systemie monetarnym. W interesie tych agrarzystów ogłosiła *Kreuz Ztg.* kwestyonaryusz obszerniejszy, który ma być przedłożony kandydatom, ubiegającym się o mandat poselski. Zgodzenie się na zapatrywania w tym kwestyonaryuszu zawarte jest warunkiem koniecznym, jeżeli kandydat pragnie uzyskać poparcie. Pierwszy punkt tego kwestyonaryusza wymaga od kandydata stanowczej opozycyi przeciw traktatowi handlowemu z Rosyą i Rumunią, drugi uchwalenia ustawy zabraniającej spekulacyj na giełdzie ziemiopłodów i mąki, trzeci żąda od pruskiego rządu, aby się podjął energicznie uregulowania międzynarodowej kwestyi monetarnej na podstawie bimetalizmu, — czwarty żąda ustawy, którąby zaprowadziła dowód uzdolnienia w rzemiosłach i przymusowe stowarzyszenia.

Wszystkich punktów w kwestyonaryuszu jest jedynaście. Niektóre z nich są słuszne, jak n. p. drugi, — natomiast trzeci dąży do pogorszenia istniejącej w Niemczech waluty, czwarty zaś jest bardzo wsteczny, a wykonanie jego byłoby dla szerokiej masy włościan nader niedogodnym, bo nie jedna ważna i pilna robota musiałaby być odłożoną, gdyby nie było upoważnionego rzemieślnika do jej wykonania, chociażby nie brakło ludzi biegłych, którzy i bez świadectwa uzdolnienia mogą tę robotę należycie wykonać, jak np. pilna naprawa narzędzi rolniczych, reparacya domu i wiele tym podobnych.

Pruskie ministerstwo sprawiedliwości zajęte jest wypracowaniem reformy procedury karnej dla Rzeszy niemieckiej. Celem tej reformy jest przyspieszenie i ułatwienie wstępnego postępowania.

Dzienniki niemieckie przepowiadają często, że rząd Rzeszy niemieckiej ma zamiar wystąpić z żądaniem znacznych kredytów na flotę wojenną. *Nordd. Allg. Ztg* stara się złagodzić obawy, jednak inne dzienniki nie przestają twierdzić, że owe żądania są bardzo znaczne. Według dziennika berlińskiego *Pol. Nachr.* zamiarem rządu jest powiększyć flotę wojenną o cztery wielkie pancerniki, o dziewięć statków pancernych, o siedm korwet krzyżowych, o cztery krzyżowce, o dwie łodzie awizowe i odwie torpedowe. Wymienione wyżej okręty wojenne — według planu rządowego — mają być wybudowane i do użytku oddane w roku administracyjnym 1894/5 Na wybudowanie kilku z tych okrętów potrzebne fundusze uchwalił parlament już przeszłego roku, na wybudowanie reszty i to znaczniejszej rząd teraz zażąda kredytów, a równocześnie na powiększenie liczby żołnierzy okrętowych, oficerów, maszynistów i t. d. Skutkiem tego oprócz olbrzymiej sumy jednorazowej nadzwyczajnej na wybudowanie tych okrętów potrzeba będzie stale znacznie większych wydatków na utrzymywanie tych świeżych sił wojennych na morzu.

Z Paryża.

Dzisiaj w południe ma przybyć eskadra rosyjska do Tulonu. Z tego powodu w porcie tulońskim panuje ruch niezwykły, czynią się bowiem przygotowania na przyjęcie gości rosyjskich. Przeszło dwadzieścia okrętów rozmaitych francuskich kompanij żeglugi odpłynęło wczoraj pod dowództwem admirała Boissoudy z Marsylii do Tulonu na przyjęcie eskadry rosyjskiej. Cały port tuloński i miasto zostało przyozdobione. Dzienniki francuskie zamieszczają artykuły, pod niebiosa wynoszące przyjaźń francusko-rosyjską; prasa zaś rosyjska do ostatniej chwili stara się osłabić demonstracyjny charakter zapowiedzianych uroczystości i głosi bez przestanku że spotkanie w Tulonie będzie „uroczystością międzynarodowego pokoju i przyjaźni ludów, wszechświatową wystawą szlachetnych uczuć, które kiedyś przemogą międzynarodową nienawiść i dadzą Europie erę spokojnego, pokojowego rozwoju". Tak przemawia *Nowoje Wremia;* podobnie napuszonych, a pod względem politycznym oględnych i bezbarwnych wyrażeń używają i inne dzienniki rosyjskie. *Peterb. Wiedomosti* zapewniają, że nikt nie potrzebuje się obawiać francusko-rosyjskiego zbliżenia, ponieważ głównem jego celem jest utrzymanie i zabezpieczenie pokoju.

W każdym razie dzisiaj rozpoczynają się uroczystości niemałej doniosłości politycznej, których przebieg prasa europejska śledzić będzie z niezmiernem zajęciem, notując wszystkie szczegóły, rzucające światło na charakter stosunków francusko rosyjskich.

Dzienniki francuskie po większej części z pewną ironią, albo nawet z wyraźną niechęcią omawiają manifestacyjne życzenia króla Humberta, nadesłane rodzinie Mac-Mahona z powodu choroby marszałka. *Matin* wyraża nadzieję, że hołd, jaki król Humbert złożył żołnierzowi z pod Magenty i sławnej armii francuskiej, położy koniec pożałowania godnej agitacyi gallofobów włoskich. Natomiast *Lanterne* nazywa telegram, nadesłany w imieniu króla Humberta, „oburzającą komedyą", która ma na celu jedynie przychylnie usposobić Francyę dla finansowych interesów Włoch.

Krążą pogłoski, że ministerstwo Dupuy ma zamiar skorzystać ze sposobności, jaką nastręczają liczne interpelacye, dotyczące strejku robotników w północnej Francyi, aby zażądać od Izby uchwalenia środków represyjnych przeciwko agitacyi socyalistycznych deputowanych pośród strejkujących robotników.

„Piet. Wied." o Banku polskim.

Sprawa ratunku gospodarstw wiejskich, dotkniętych skutkami wojny cłowej, nie przestaje zaprzątać prasy rosyjskiej. *Piet. Wiedomosti* omawiając tę kwestyę, podają projekt założenia Banku na wzór założonego za panowania Aleksandra I Banku polskiego. Dziennik petersburski wychwala przy tej sposobności kilkodziesięcioletnią działalność tego Banku, który dzisiaj niestety już nie istnieje, gdyż przez opiekuńczy rząd w imię haseł asymilacyjnych został zniesiony. Bank ten, jak dowodzą fakty powszechnie znane i dzisiaj nie ulegające już wątpliwości, „w sposób rzeczywiście cudotwórczy wpłynął na ekonomiczne odrodzenie kraju", wyniszczonego w okresie rozbiorowym i w skutek rujnujących wojen Napoleońskich.

Pet. Wied. zaznaczają że dzisiaj nieraz słyszy się zdanie, iż niepodobna „wszystkiego od razu" wymagać od rządu, w szczególności zaś od kierowników polityki finansowej i od finansowych instytucyj. Otóż petersburski dziennik znajduje, iż zdanie to jest demoralizującem i osłabia tylko inicyatywę i energię, a na dowód, że jest niesłusznem, wylicza długi poczet pozycyj, któremi się Bank polski zajmował współrzędnie, to jest „od razu:" okrom nadpłat wekslowych, wydawał on zaliczki na produkty rolnicze i fabryczne, dostarczał machiny i materyał surowy zakładom przemysłowym, górniczym i gospodarstwom wiejskim, w formie pożyczek długo- i krótko-terminowych, przychodził w pomoc rolnikom i rękodzielnikom z kredytem w gotówce, w narzędziach fachowych, w ziarnie zasiewnem i t. p. Na podstawie tego precedensu, który się uwieńczył jak najpomyślniejszemi skutkami, *Pietierb. Wiedomosti* występują z takim ostatecznym wnioskiem: „Życzyć należy, ażeby to, co z takiem powodzeniem i korzyścią jeszcze przed 80 laty wytrzymało próbę doświadczenia w Królestwe Polskiem, znalazło wreszcie zastosowanie i u nas, w Rosyi, w interesie ekonomicznego odrodzenia kraju".

Słowa te są zarazem wymowną ilustracyą działalności opiekuńczego rządu, który w Królestwie Polskiem znosi instytucye i urządzenia prawdziwej pożyteczności publicznej, byleby tylko zadośćuczynić wymaganiom rusyfikatorskich i asymilacyjnych dążności. Sama więc prasa rosyjska pośrednio przyznaje, że asymilacya oznacza dla Polski przymusowe cofanie się wstecz na polu finansowem zarówno, jak na polu oświaty i stosunków ekonomicznych.

Z placu wystawy we Lwowie.

Wyjątkowo piękna, ciepła aura października r. b. sprzyja statecznie robotom na placu wystawy, nagradzając fatalne dni strejku i tyle dokuczliwej niepogody.

Na wzgórzu stryjskiem wre ruch nieustanny od ranka do późnej nocy... O świcie przybywa na plac dyrektor wystawy dr. Marchwicki. Inżynier wystawy hr. Łubieński jest już na miejscu i wydaje rozporządzenia na dzień cały. Potężna armia robotników rozbiega się we wszystkich kierunkach. Nie leni się, nie ociąga nikt — umie też to ocenić dyrekcya, czego najlepszym dowodem „wiecha" z racyi ukończenia kopuły gmachu przemysłowego, która setce robotników przyniosła grubą nawiązkę.

Przejdźmy się teraz po placu i przyjrzyjmy się przygotowaniom do przyszłorocznego, wspaniałego turnieju.

Nasamprzód roboty ziemne. Przedstawiały one ogrom trudności, lecz można powiedzieć, pokonane zostały zwycięsko. W tej chwili zaprząta się niemi 250 robotników głównie około ronda dla leśnictwa, poczem pozostaną tylko nieznaczne plantowania terenu.

Układanie wodociągów na placu jest jakby ukończone. Kanalizacya również rozwiązana — funkcyonuje ona prawidłowo. Kwestya wody nie przedstawia żadnych wątpliwości. Ostatnie próby wykazały bardzo korzystny stan wody; na wniosek hr. Łubieńskiego uchwalono wykopać drugą jeszcze studnię (a wiadomo, iż pierwsza studnia daje 540 metrów kubicznych na dobę), połączyć obie studnie syfonem, dalej zakupić dwie pompy po 16 metrów kwadratowych, nabyć zapasowy kocioł i urządzić wodowskaz elektryczny, łącząc nim wieżę wodną z pompą Tu dodać należy, iż wieża wodna sięga już dziś 10 metrów wysokości.

Zabudowanie potoku górskiego postępuje. Będzie to rzecz niezwykle pouczająca, a nawet dla profanów ciekawa. Kierownik p. Martyniec.

Basen przed pałacem sztuki na ukończeniu. Równocześnie wzięto się do splantowania terenu pod fontannę świetlną. Zatrudnionych tu jest kilkudziesięciu robotników.

Miejsce na wystawę ogrodniczą już wybrano. Oglądnęła je właśnie komisya pod przewodnictwem prezesa Dembowskiego. Zażądano od inżynieryi wystawy robót przygotowawczych, które rozpoczną się z początkiem przyszłego tygodnia.

Pszczelnicy nie chcą pozostać za ogrodnikami. Dr. Ciesielski zaprojektował i niewątpliwie przeprowadzi urządzenie wielkiej pasieki. Mieścić się ona będzie tuż za działem etnograficznym.

Dział ten znajdzie się w parku Kilińskiego; dotychczasowy teren nie wystarcza. Z każdym tygodniem prawie uczuwać się daje potrzeba rozszerzenia wystawowego placu. Wskutek tego anektowano właśnie pas przy szosie stryjskiej, będący w posiadaniu magistratu i p. Lewickiej, gdzie staną między innemi ozdobne stajnie prywatne.

Budowle dysekcyjne rosną w oczach. Staną one pewno przed oznaczonym terminem. Dobry to zaiste prognostyk dla całości dzieła!

Roboty zewnętrzne w pałacu sztuki dobiegają końca; co do wnętrza nie wiadomo jeszcze czy ściany będą tynkowane, czy też pokryte jutą.

Gmach przemysłowy, który po wzniesieniu kopuły rysuje się okazale, wykończany jest również z zewnątrz pospiesznie. Roboty malarskie objęła firma Lachner i Fleck. Próba powleczenia farbą jednego przęsła wypadła arcypomyślnie. Taż firma objęła także czynność pomalowania dachów pawilonów, co przyda bez wątpienia efektu malowniczości.

Amatorowie greczyzny mogą podziwiać kontury pawilonu architektonicznego. Tu zabrano się już do tynkowania i przyozdobiania z zewnątrz sztukateryami. Są one w najczystszym greckim stylu.

Rozpoczęto dalej budowę pawilonu pocztowego. Dziennikarstwo cieszy się już podłogą. Jedna ściana halli koncertowej wzniesiona wysoko w górę. Miejmy nadzieję, iż budowniczy jej p. Doliński zakrzątnie się z równą energią około pawilonu leśnictwa.

Z pawilonów prywatnych: Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu pracuje aż miło; pawilon krzeszowicki hr. Potockiego otrzyma dach w przyszłym tygodniu.

Halla maszyn, jak to zaznaczyliśmy, skonstruowana zostanie z żelaza. Dyrekcya bowiem wychodząc z słusznego zapatrywania, iż łatwiej przyjdzie konstrukcyę z takiego materyału spieniężyć, aniżeli wówczas, gdyby zbudowaną była z drzewa, wolała poświęcić na ten cel kilkanaście tysięcy złr. więcej. Hallę tę z żelaza i blachy zamówiono w Cieszynie.

P. Gorgolewski przedłożył oryginalny wielce projekt bramy głównej. — P. Skowron dał plan restauracyi.

Z Ameryki wreszcie dochodzi wieść, iż budowa pawilonu polsko amerykańskiego jest rzeczą postanowioną. Ma to być budowla w amerykańskim stylu dwupiętrowa. Robotami kierować będzie rodak nasz, który w tym celu przybywa z za Oceanu. Pawilon ten zamknie pełny a niezwykle charakterystyczny obraz życia amerykańsko-polskiego.

Kronika.

***Kraków,** 13 października.*

Wieczorek Kościuszkowski. Dnia 15 b. m., w niedzielę, o godzinie 7 wieczorem, odbędzie się w sali Strzeleckiej, jako w 76 rocznicę śmierci bohatera z pod Racławic, za staraniem Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki, uroczysty wieczorek muzykalno-wokalny. W wieczorku tym wezmą współudział najwybitniejsze siły artystyczne i muzykalne naszego grodu.

Deklamacyę wygłosi panna Anna Kałużyńska, śpiewać będzie chór akademicki pod dyrekcyą p. Barabasza, panowie Sandoz, Ostrowski i Bylicki odegrają trio na skrzypce i fortepian. Śpiew solowy, duet i deklamacya zbiorowa dopełnią programu.

Wieczorek zapowiada się świetnie pod każdym względem, wybiera się nań bardzo wiele osób.

Sekcya ekonomiczna Rady miasta ukonstytuowała się wczoraj, wybierając p. J. Rottera przewodniczącym, a p. Wandalina Beringera zastępcą przewodniczącego.

Ze sfer wojskowych dochodzi nas wiadomość, iż komendantem korpusu krakowskiego zostanie na pewno generał hr. Uexküll.

Z „Gwiazdy". W niedzielę dnia 15 października b. r. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda" przy ulicy Grodzkiej L. 50 I piętro, uroczysty wieczór ku uczczeniu Kornela Ujejskiego. W skład programu tego wieczoru wejdzie oprócz produkcyj wokalno-muzycznych — odczyt o Kornelu Ujejskim, który wygłosi adjunkt akademii umiejętności pan dr. Feliks Koneczny.

Prezydent miasta p. Friedlein przychylił się do prośby komitetu Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki i zezwolił na zbieranie składek w Krakowie na cele budowy pomnika.

Dyrekcya teatru miejskiego zawiadamia, że bilety zakupione na niedzielne, w dn. 15 bm. odbyć się mające przedstawienie, zachowują swą ważność na przedstawienie niedzielne następnego tygodnia. Za bilety, zwrócone wskutek zmiany daty przedstawienia, kancelarya teatru wypłaci ich wartość. Kasa dzienna dla dalszej rossprzedaży biletów otwartą będzie od czwartku dnia 19 bm.

Bilety na pierwsze przedstawienie w teatrze zostały już wszystkie z wyjątkiem galeryjnych rozdane przez komisyę wyznaczoną w tym celu przez Radę miasta.

Powiększenie personalu urzędników telegraficznych, co do którego odeszły jeszcze w lutym propozycye, dotąd załatwione nie zostało — aczkolwiek jest faktem, iż liczba urzędników telegraficznych i pocztowych w Krakowie jest absolutnie nie wystarczającą wobec olbrzymiej ilości depesz przechodowych i miejscowych. Spodziewać się należy, iż pilną tą sprawą zajmie się p. minister handlu.

Magistrat zatwierdził plany p. architekcie Aleksandrowi Biborskiemu na budowę gmachu 2-piętrowego w stylu nowo wiedeńskim w ulicy Krowoderskiej. Budowa już rozpoczęta, doprowadzoną zostanie jeszcze w tym roku do szychty asfaltowej izolacyjnej parteru, ukończoną być ma po koniec lipca 1894.

Z Wiednia donoszą, iż z powodu otwarcia konsulatu państwa niemieckiego w Krakowie toczą się rokowania o otwarcie generalnego konsulatu rosyjskiego w Krakowie, celem ułatwienia spraw paszportowych.

Izba handlowa krakowska zażąda w najkrótszym czasie, aby pociąg pospieszny, przychodzący do Krakowa po 9 wieczór, zatrzymywał się jak dawniej w Przeworsku, jako stacyi mającej wielkie znaczenie pod względem handlowym i osobowym.

Z „Sokoła". Zarząd techniczny podaje do wiadomości, iż wkrótce rozpocznie się nauka szermierki dla członków Towarzystwa. Wpisywać się można w szatni grona nauczycielskiego codziennie w godzinach wieczornych.

Tow. techniczne krakowskie ze swoim prezesem star. inż. Obrząszczewskim na czele zwiedziło temi dniami gazownię miejską dla obejrzenia wykonych tamże robót, a głównie wielkiego cementowego zbiornika, mieszczącego 1500 beczek smoły. Okrągły ten zbiornik, na żelaznych dźwigarach zasklepiony, ma 12 metrów średnicy, 6 metrów głębokości, względnie wysokości. Budowę wykonał nader starannie podług planów i pod kierunkiem dyr. Dąbrowskiego budowniczy tutejszy p. Władysław Grabowski. Do robót użyto wyłącznie krajowego cementu firmy Bernard Liban i Sp. w Bonarce (w ilości 350 beczek), po przeprowadzeniu kilku praktycznych prób i przeświadczeniu się, że jakkolwiek znacznie tańszy, jest on równie dobry, jak cementy zagraniczne. Fabryka B. Libana i Sp. wyrabia około 800 wagonów cementu rocznie, do rozwoju potrzebuje atoli zaufania i poparcia budujących i budowniczych tutejszych, na które zasługuje w zupełności. W czasie parogodzinnych oględzin nabrali tutejsi technicy przekonania, że miejska gazownia wciąż się powiększa i na zdrowych podstawach rozwija, a zarazem wyrazili się z uznaniem o wzorowym porządku, jaki w tym zakładzie panuje.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej" z puszki, umieszczonej w pomieszkaniu urzędników ambulansowych, wybrała p. Bałucka kwotę 10 złr.

Koszary barakowe na pomieszczenie artyleryi z Ołomuńca, zbudowane przez przedsiębiorcę p. D. Rothirna oddane zostaną do zamieszkania już z dniem 1 listopada 1893. Z wiosną 1894 taka sama ilość budynków tj. 28 zbudowanych zostanie na tych samych gruntach, również na pomieszczenie artyleryi polnej.

Wiadomości osobiste. Dr. Stanisław Bełcikowski powrócił z urlopu i objął wczoraj kierownictwo ekspozytury c. k. prokuratoryi skarbu.

Prof. dr. Antoni Mars, spadłszy z roweru, złamał rękę. Dzięki troskliwej pomocy kolegów jest nadzieja, iż nieszczęśliwy wypadek nie pociągnie dotkliwszych następstw dla zdrowia szan. profesora nad kilkutygodniowe przymusowe powstrzymanie się od pracy.

Zmarli. Józef Przybylski, inspektor podatkowy, zmarł w Samborze w 50 roku życia.

Walery Maryański, zarządca lasów fundacyi hr. Skarbka, żołnierz z 1863 roku, zmarł we Lwowie w 48 roku życia.

Czytelnia izr. młodzieży handlowej zawiadamia, że Walne Zgromadzenie Członków odbędzie się w niedzielę d. 15 bm. w lokalu Czytelni, ul. Stolarska 9. Porządek dzienny: Zagajenie, sprawozdanie Wydziału, sprawozdanie Komisyi kontrolującej, sprawozdanie delegata Wydziału na ankietę przemysłową we Wiedniu, wnioski Wydziału, wnioski i interpelacye Członków, wybór Prezydyum, wybór Wydziału i Komisyi kontrol. Początek o godz. $2\frac{1}{2}$ pop.

Uzupełnienie. Od ks. Stojałowskiego otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! W uzupełnieniu wiadomości, podanych o wiecu Związku stronnictwa chłopskiego w Limanowy, donoszę, że już w przeddzień wiecu starostwo wystosowało do pp. Potoczków pismo, w którem żądało dowodu, że Towarzystwo Związku legalnie istnieje (!), spisu członków itd, grożąc zakazem zebrania. Gdy pp. Potoczkowie przybywszy w sobotę rano do Limanowy, udali się do starostwa i przedłożyli statut, a wykazali bezpodstawność owych żądań, p. starosta zebrania wzbronić nie mógł. Rozwiązanie zgromadzenia nie miało również podstawy prawnej, albowiem w myśl § 14 ust o stowarzyszeniach, tak członkowie, jak goście mają prawo brać udział w rozprawach, a według statutu Związku „rozstrzyga prezes, czy i ile gościom zaproszonym należy przyznać też prawo głosowania." P. komisarz rządowy zaś opierał się mylnie na tem, że zaproszeni nie mogą obradować, ani głosować. Wytknąłem to p. komisarzowi i ten to odmawiał mi prawa krytykowania uwag ko-

misarza rządowego, głosu mi jednak odebrać nie mógł, bo komisarz rządowy prawa do tego nie ma, tylko przewodniczący zebrania, a ten głosu wcale mi nie odbierał.

Wreszcie zaprzeczam stanowczo, jakobym na owem zebraniu napadał wszystko, co nie jest chłopem, bo tego nigdy i nigdzie nie robiłem i nie robię. Krytykowałem tylko słowa komisyi sejmowej, która poleca „uwzględnienie żywiołów inteligentnych“ przy składzie proponowanego naczelnictwa gminy zbiorowej — i powiedziałem, że to frazes dwuznaczny, bo nie wiadomo kogo się ma na myśli, czy żywioły inteligentne z obszarów dworskich, czy inne, — a frazes ten, dodałem, stanowczo zaprzecza, jakoby żywioły inteligentne mogły być i między włościanami, co ja uważam za niesłuszne.

Łączę wyrazy szacunku, sługa *Ks. A. Stojałowski.*

Ze Lwowa. Doroczne uroczyste posiedzenie w Zakładzie narodowym im Ossolińskich odbyło się onegdaj. Posiedzenie zagaił krótkiem przemówieniem dr. Małecki, który wezwał następnie skryptora literackiego, dra Czarnika, do odczytania sprawozdania o stanie Zakładu. Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące szczegóły: O wzroście Zakładu dają pojęcie następujące cyfry statystyczne. Inwentarz dzieł drukowanych (unikatów) doszedł do liczby 92.076; atlasów i map 1 881; rękopisów 3.538; autografów 2 839; dyplomów 1.169; rycin 25.511; obrazów 866; zbrojowni przeworskiej 668; rzeczy muzealnych 2.237; monet (numizmatyka) 17.513; medali 4 237; banknotów polskich 812.

Ze zbiorów bibliotecznych, z pracowni naukowej i z czytelnej górnej, przeznaczonej dla młodzieży, korzystało 14.000 osób. Niemniej w zbiorach muzealnych, zostających pod kustodyą pana Edwarda Pawłowicza, ruch w ubiegłym roku był znaczny. Zwiedziło je ogółem 1.950 osób, a poważniejszym studyom oddawało się 252. Zbiory te rokrocznie powiększają się coraz to ciekawszemi i cenniejszemi nabytkami i darami, jak w roku ubiegłym zbiorem obrazów z zapisu śp. Niewiarowicza, a w obecnym zbiorem szkiców po śp. Władysławie Pelczarskim, artyście-rzeźbiarzu, którego tragiczny zgon w Paryżu tak żywe wzbudził współczucie. Niemniej cenne są zbiory w obrazach i pamiątkach po generale Rybińskim, ostatnim naczelnym wodzu armii polskiej z 1831 r, które na zwiedzających je rzewne wywołują wrażenie.

Majątek Zakładu przedstawia się w następujących cyfrach: Dochody brutto w gotówce 45 806 zł. 26 ct., wydatki 45 447 złr. 05 ct. Ogólny majątek Zakładu wynosił z końcem 1892 r. w mieniu nieruchomem, w zapisach, zbiorach naukowych, w urządzeniu biurowem i w nakładach 516.197 złr. 25 ct., w gotowiźnie 26 890 złr. 47 ct., w papierach wartościowych 242.138 złr. 45 ct., z czego jednak odpada na fundusz rezerwowy 33 897 złr. 81 ct., na kaucye dzierżawców 3.607 złr. 50 ct. i na depozyt tymczasowy kuratora ekonomicznego 1.097 złr. 95 ct. Po odczytaniu sprawozdania nastąpił odczyt p. Bronisława Gubrynowicza o poemacie Juliusza Słowackiego „Piast Dantyszek“. Publiczność przyjęła odczyt sympatycznie, jako rzecz, opracowaną pod względem stylu i treści pięknie i zajmująco.

Dyrekcya wystawy krajowej ogłasza: Uwzględniając żądania, pochodzące od niektórych komitetów lokalnych i delegatów, postanowiła dyrekcya powszechnej wystawy krajowej r. 1894 przedłużyć jeszcze wyjątkowo termin zgłoszeń o przyjęcie przedmiotów na wystawę po koniec listopada br. Co do wystawców, którzyby się później zgłosili, nie mogłaby dyrekcya przyjąć na siebie zobowiązania, iż da im na wystawie takie miejsce, jakiegoby sobie życzyli.

Cholera w Galicyi. Według urzędowej relacyi *Gazety Lwowskiej*: Dnia 11 października zachorowało na cholerę: W Nazawizowie 2 osoby, w Dobrotowie, Woronience ad Jabłonica, Podleśniowie ad Mikuliczyn i Mikuliczynie po 1 osobie. W powiecie sanockim w Rymanowie 3 osoby, w Posadzie Dolnej 1 osoba, w Bohorodczanach 5 osób, w Kołomyi 2, w Pasiecznej (w powiecie stanisławowskim) i w Humenowie (w powiecie kałuskim) po 1 osobie. — Wyzdrowiało w powiecie nadwórniańskim: w Woronience ad Jabłonica, Podleśniowie i Worochcie ad Mikuliczyn po 1 osobie. W Rymanowie 5, w Humenowie (w powiecie kałuskim) i w Bohorodczanach po 1 osobie.

Zmarło: W powiecie nadwórniańskim: w Nazawizowie, Woronience i Mikuliczynie po 1 osobie. W powiecie sanockim w Rymanowie 2, w Ładzinie 1 osoba. W powiecie stanisławowskim: w Bohorodczanach 2 osoby, w Kołomyii i Pasiecznej po 1 osobie.

Nadto zaszły wypadki podejrzane: w Hrebenowie i Demni (w powiecie stryjskim) i w Starem Mieście. Dnia 10 października pozostawało 53 osób chorych na cholerę; w ciągu dnia 11 października zachorowało 19 osób, wyzdrowiało 10, zmarło 10 osób, pozostaje zatem w leczeniu 52 osób.

Podgórze dnia 12 października (koresp. *N. Reformy*). W Sądzie powiatowym w Podgórzu przez kilka lat, pod okiem władz gospodarował na dobie pisarz pokątny Kopiński aż do Stycznia 1887 roku, w którym to czasie przymusowo z tegoż sądu jako dyetaryusz wydalony został. Przeprowadzona u niego rewizya wykazała, że miał u siebie całe stosy aktów sądowych, słowem, że w godzinach urzędowych pracował w sądzie niby jako dyetaryusz, a właściwie ze stronami konferował i przygotowywał czynność, którą następnie w domu u siebie za wysokiem wynagrodzeniem wyrabiał. Mając nawet pisarzy prowadził całkowite bióro adwokackie. Niemało przyczyniała się do tego ta okoliczność, że prowadził indexa i dzienniki, czynność dla kancelistów rządowych przeznaczoną, że przy rozprawach sądowych jako pisarz protokółował. Widząc strony, że ta sama osoba i skargę napisze, do dziennnika przynosi sama, przy rozprawie jako protokulant siedzi, a do tego jeszcze i wyekspedyowaniem kieruje, mimowoli ciągnęły do niego. Prowadzenie interesów prawnych powierzały temuż bez żadnego ograniczenia i zastrzeżenia, a również składały mu stemple, o których dostarczenie wzywał ich sąd. Jakie korzyści strony z tego odniosły, wystarczy przypomnieć, że tenże za sprzeniewierzenie stempli, składanych w sądzie do rąk jego, jako prowadzącego dziennik, na 4 miesiące ciężkiego więzienia skazany został. — Kara dotknęła nietylko winnego, ale niewinnych, gdyż egzekucyami skarbowemi ścigane strony prócz kwot sprzeniewierzonych zapłacić musiały niejednokrotnie potrójne kary stemplowe. Kto nie wierzy niech przegląd nie odnośne akta procesu karnego, smutne doświadczenie było nauką. Kilka lat upłynęło od tego czasu. Urzędową siedzibę w miejscu ma aż czterech adwokatów, opłacających bądź co bądź znaczne podatki. Czy mają bierną agendę i doznają poparcia? Na to musimy dać przeczącą odpowiedź.

Jednę z przyczyn tego opłakanego stanu upatrujemy w grasującem tamże w Sądzie pokątnem pisarstwie. Ani jeden kancelista tego sądu, a jest ich trzech, nie prowadzi dziennika, ale sami pisarze dzienni (dyetaryusze). Prawie każdy pisarz tegoż sądu nie będąc należycie za swą pracę wynagrodzony, zmuszony jest prowadzić pokątne pisarstwo. Liczną agendą tego rodzaju szczycić się może obecny dyetaryusz tegoż sądu p. K., który nawet znaczne kwoty od stron pobiera za owe koncepta, zawsze przez trzecie osoby obcą ręką pisane. Wiedzą o tem członkowie tegoż sądu. A dlaczegóż temu nie zaradzą? Prawo — prawem nadanem, a pokątne pisarstwo — prawem zwyczajowem. Pisarz winien być pisarzem, a czynności urzędowe winien załatwiać urzędnik.

Z Tarnowa donoszą nam: że za staraniem osobnego komitetu urządza tamtejsze „Kółko przyjaciół muzyki“ w d. 14 października b. r., ku uczczeniu 70-letniej rocznicy Kornela Ujejskiego, uroczysty wieczór muzyczno-deklamacyjny. Rozpocznie zagajenie. W dalszym programie zamieszczono „Chorał“ z muzyką Nikorowicza, w układzie na chór męski Wszelaczyńskiego, deklamacya, gra solowa na skrzypcach i fortepianie, śpiew solo i w chórze.

Czysty dochód przeznaczony na rzecz koleżeńskiej pomocy uczniów gimnazyum tarnowskiego, instytucyi pięknej, która powstała z drobnych ofiar uczniów i rokując nadzieje pomyślnego rozwoju, zasługuje ze wszechmiar na poparcie ogółu.

Ze Starego Sącza donoszą nam, iż mimo przyrzeczenia JE. prezydenta Bilińskiego o rozszerzeniu stacyi kolejowej w Starym Sączu dotąd nic nie słychać, aczkolwiek urzędowanie na kolei podczas pory kąpielowej jest wprost niemożliwe.

Z Poznańskiego. Stowarzyszenie Komeńskiego *(Comenius)*, zawiązane w roku zeszłym z okazyi 300 rocznicy jego urodzin, zwołało na dzień 22 i 23 b m. pierwszy swój kongres do Leszna w Poznańskiem. Celem tej narady, jak całego Stowarzyszenia, ma być szerzenie zdrowych zasad wielkiego pedagoga. Ale członkowie Stowarzyszenia choć wiedzą, że Komeński w Lesznie jako kaznodzieja protestancki pracował, pomijają zupełnie jego słowiańskie pochodzenie i ani wspomną o tem, że tenże dzieła swoje spisywał najpierw po czesku, a następnie na łacinę tłomaczył. Co gorsza, nie chcą zastosować głównej zasady Komeńskiego o nauce w ojczystym języku po za obszar ojczystej mowy niemieckiej.

Usiłowane matkobójstwo. W Rogoźniku przy Nowym Targu, w wiosce spokojnej i religijnej, zdarzył się smutny wypadek w dniu 7 bm., energicznie śledzony przez komendanta żandarmeryi w Czarnym Dunajcu Bazylego Mielnika. Oto źle wychowany synal wieśniaczki Wiktoryi Ładziutowej, niejaki Janek Ładziuta, podstępem wrzucił do studni własną matkę. Niedawno, po wysłużeniu w wojsku, powróciwszy do domu, nie miał ochoty pracować i nie słuchał matki. Poszedł gdzieś w świat i wrócił znowu z groszem i lampartował. Upominany przez matkę, umyślił się jej pozbyć podstępem. Udał nagle pokornego i zabrał się do roboty. Dnia 7 bm. rankiem nosił wodę i umyślnie konwę wpuścił do studni, przywołując matkę na radę, co ma począć. Gdy ta nachyliła się do studni, wyrodny syn chwycił ją za nogi i wrzucił do wody, a sam uderzony okropnością dokonanej zbrodni, zniknął gdzieś bez śladu. Cudem uratowana matka z rozpaczą to opowiada. Za zbrodniarzem zarządzono poszukiwania. Dochodzenie okazuje, że chłopcem będąc, synalek ten unikał dobrych ludzi i rokował zbrodniarza. Czemuż to nie mamy jeszcze domów poprawy dla zaniedbanych dzieci? Może uniknęlibyśmy takich smutnych zdarzeń. *(W. B).*

Mianowania. Cesarz mianował docenta prywatnego dr. Ignacego Zakrzewskiego, nadzwyczajnym profesorem fizyki eksperymentalnej na Uniwersytecie lwowskim.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Józefa Neumanna z Tarnopola do Zbaraża.

Składki. Do administracyi naszego dziennika nadesłała jako wsparcie dla biednej kobiety z przed gimn. św. Jacka, kwotę 1 złr. panna Ida Stokłasiówna z Krosna.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Zygmunt Przybylski** napisał świeżo dwie komedye jednoaktowe: „Zjazd koleżeński“ i „Przyjaciel męża“.

— **Stanisław Greybner** złożył dyrekcyi teatru krakowskiego dramat p. t. „Na oślep“,

Dział ekonomiczny.

Z targu w Bochni. Na dzisiejszym targu notowano: Za 100 kilo netto: Pszenica 8·50 Żyto 7·—. Jęczmień 6·—. Owies 6·—. Koniczyna —·—.

Spędzono sztuk bydła 308 Koni 123. Świń 677.

Płacono za 100 kilo żywej wagi: bydło 25·—, nierogacizna 32·—, konie za sztukę od 15 złr do 130 złr.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 12 b. m. dostarczono 3877 cieląt, 1788 żywych świń, 854 świń bitych, 673 bitych owiec i 191 jagniąt. Płacono za kilogram żywych cieląt po 34 do 36 ct., pierwszej jakości po 40 do 46 ct., przednich po 50 do 52 ct., żywe świnki po 30 do 40 ct., — bitych ciężkich świń po 40 do 44 ct., — prosiąt pierwszej jakości po 44 do 50 ct. — bitych owiec po 20 do 25 ct., — jagnięta płacono po 4 do 10 złr. za parę.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 13 października. Na wniosek posłów Wielowiejskiego i Eugeniusza Abrahamowicza o udzielenie okolicom powodzią dotkniętym soli po zniżonej cenie, poleciło Koło obu tym posłom udać się do ministra skarbu i żądania Koła temuż przedstawić. Minister Steinbach oświadczył dziś delegatom, że właśnie opracowuje odpowiednie zarządzenia, aby sól po zniżonej cenie dotkniętym okolicom dostarczoną została i że się spodziewa, iż słuszne żądania kraju w pełnej mierze uwzględnione będą.

Wiedeń, dn. 13 paźdz. Wczoraj przed trybunałem kasacyjnym odbyła się rozprawa karna z powodu kradzieży, popełnionej w tarnopolskiej kasie oszczędności w kwocie 24.800 złr. Obrońcą obwinionego urzędnika tejże kasy, Antoniego Rudego, który przed czterema miesiącami został skazany na siedm lat ciężkiego więzienia był dr. Marceli Frydman. Wyrok został zniesiony i nowa rozprawa w Tarnopolu zarządzona.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 13 października. (Z Izby poselskiej). Projekt reformy wyborczej, wniesiony dzisiaj przez p. Baernreithera, proponuje utworzenie nowej klasy czyli kuryi wyborców z robotników, obowiązanych do zabezpieczenia się w kasach chorych na wypadek słabości.

Ta klasa robotników miałaby według tego projektu wybierać dwudziestu posłów, skutkiem czego łączna liczba członków Izby poselskiej wynosiłaby 373. — Z projektowanej liczby nowych posłów robotniczych wypadłoby na Czechy 5, na Dalmacyę z Wybrzeżem 1, na Galicyę i Bukowinę 2, na Austryę Niższą 4, na Austryę Wyższą i Salzburg 1, na Styryę 2, na Karyntyę i Krainę 1, na Morawy 2, na Śląsk 1, na Tyrol i Vorarlberg 1.

Pierwsze wybory tej nowej kuryi mają się odbyć w trzy miesiące po obwieszczeniu ustawy.

Prawo wyborcze czynne przysługuje według tego projektu tym robotnikom, którzy należą do kasy chorych bez przerwy przez jeden rok, albo przy zajęciach sezonowych, zależnych od pory roku, przez całą kampanię.

Wiedeń, 13 października. W dalszym toku dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej rząd przedłożył rozporządzenie cesarskie z d 23 sierpnia, które wyznaczyło wsparcie ze skarbu państwa dla powodzian w części Galicyi, na Bukowinie i w Tyrolu, w łącznej sumie 240.000 złr. Do przedłożenia dołączono motywa.

P. Czerkawski złożył mandat poselski.

P. Pastor złożył poselskie przyrzeczenie.

Młodoczeski p. Engel interpelował prezydyum Izby o przyczynę, dlaczego w stenograficznym protokóle nie umieszczono czeskiej mowy p. Vaszaty'ego.

Prezydent oświadczył wśród oklasków lewicy, a wrzawy ze strony Młodoczechów że nie myśli ustąpić od zwyczaju praktykowanego od 30 lat.

Po tem wyjaśnieniu p. Engel zapowiedział, iż przedłoży Izbie formalny wniosek o uzupełnienie protokołu z ostatniego posiedzenia.

Następnie p. Nitsche zdawał sprawę o podaniu, żądającem zezwolenia na ściganie sądowe p. Biankini'ego, jako redaktora dziennika *Narodni List*, za obrazę honoru — i zaproponował podania tego nie uwzględniać, a zarazem wezwać ministerstwo sprawiedliwości do zbadania nieprawidłowego postępowania sądu w tej sprawie.

Wniosek został przyjęty.

Z kolei przyszło na porządek dzienny pierwsze czytanie rozporządzenia o stanie wyjątkowym w Pradze i okolicy. Przeciw temu rozporządzeniu zapisali się do głosu pp.: Eim, Bareuther, Slama, Biankini, Kaunic, Pacak, Kaizl, Purkhart, Schneider i Vaszaty.

Wiedeń, 13 października. Poseł Eim w dalszej swej przemowie z ironią podniósł, że w zawieszeniu konstytucyi widzi bilans pojednawczej ery Taaffowskiej. Co się tyczy usposobienia czeskiego narodu, to wpłynął na nie nietylko rząd obecny, ale dawniejsze także epoki wiedeńskiej sztuki rządzenia; im również winę przypisać należy.

Taaffe wykonywa teraz to, co przed 10 laty sam potępiał. *(Brawo!* na ławach młodoczeskich).

Wyjątkowy stan istnieje w Czechach także tam, gdzie go urzędowo nie zarządzono. A co się tyczy ustawy pras., to tak, jakby ją zniesiono zupełnie.

Wiedeń, 13 października. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza, że komendantem szóstego korpusu w Koszycach jenerał Uexkuell przeniesionym został do Krakowa jako komendant pierwszego korpusu, a zastępca komendanta w Wiedniu generał Kovacs został mianowany komendantem szóstego korpusu w Koszycach.

Budapeszt, 13 października. Komisya finansowa Izby poselskiej uchwaliła wczoraj preliminarz budżetu ministerstwa handlu. W toku rozprawy oświadczył minister handlu, że już zarządził przygotowania dla utworzenia samoistnego przedsiębiorstwa żeglugi, bo bezwarunkowo jest potrzebnem, aby Węgry mogły własną politykę handlową w razie potrzeby uwydatnić. Dalej wyjaśniał minister, że przebieg robót w Bramie Żelaznej jest pomyślny.

Wśród rozprawy nad preliminarzem wydatków ministerstwa oświaty i wyznań oświadczył minister Csaky na zapytanie p. Pazmandy'ego, że stanowisko rządu w sprawie kościelno-politycznej nie uległo żadnej zmianie. Rząd nie przestanie dążyć do wytkniętego celu, aż spełni dane przyrzeczenia.

Odpowiedzi te przyjęto do wiadomości z powszechnem uznaniem.

Budapeszt, 13 października. Na cholerę wczoraj zachorowało w całych Węgrzech osób 59, umarło 34.

Monachium, 13 października. Izba poselska odrzuciła socyalistyczny wniosek o reformie wyborczej, jakoteż wniosek w tej samej kwestyi stronnictwa wolnomyślnego.

Paryż, 13 października. Dzienniki, witając gorąco rosyjskich marynarzy, zaznaczają pokojowy charakter wizyty tulońskiej.

Paryż, 13 października. Stan zdrowia Mac-Mahona polepsza się. Jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Tulon, 13 października. Dzisiaj o godz. 8 rano radca ambasady rosyjskiej Giers, sekretarz ministerstwa marynarki, *attaché* wojskowy ambasady rosyjskiej, generalny konsul rosyjski w Marsylii, dalej zastępca szefa generalnego sztabu marynarki francuskiej i oficerowie francuscy, wyznaczeni do towarzystwa admirałowi rosyjskiemu Avelane, wyjechali na spotkanie eskadry rosyjskiej.

Tulon, 13 października. Przyozdobienie miasta ukończone. Od godziny 7 tysiączne tłumy płyną ku portowi. Medale z insygniami francuskiemi i rosyjskiemi, oraz małe słowniczki francusko-rosyjskie, zawierające najzwyczajniejsze i najczęściej powtarzające się wyrazy i zwroty mowy, rozsprzedają po ulicach.

Małe statki odjeżdżają na morze dla spotkania się z eskadrą rosyjską; inne statki zawijają do portu, przywożąc ciekawych gości z okolicy.

Pogoda wspaniała.

Dywizya okrętów francuskich, która dzisiaj rano wypłynęła na spotkanie eskadry rosyjskiej, składa się z krzyżowca, na który wsiedli członkowie ambasady rosyjskiej, z czterech parowców awizowych i z sześciu statków torpedowych.

Tulon, 13 października. Mer wydał odezwę do mieszkańców, aby witając eskadrę rosyjską, dowiedli, iż pragną spokoju dla dobra wszystkich ludów i aby unikali dlatego wszystkiego, coby mogło być przyczyną niepokoju.

Tulon, 13 października. W całem mieście niezwykły ruch i nadzwyczajny entuzyazm. Wszystkie domy ozdobione flagami. Wiele obcych przybyło do miasta.

Rzym, 15 października. W San Marino dnia 15 b. m. nastąpi odsłonięcie pomnika Wiktora Emanuela w obecności rodziny królewskiej, prezydenta ministrów, deputacyi parlamentu, armii, marynarki i weteranów wojskowych. Na uroczystość zaproszony został poseł austryacki i francuski.

Madryt, 13 października. Na żądanie Hiszpanii zakazała Anglia wywozu i dowozu broni z Gibraltaru względnie do Gibraltaru.

Gałacz, 13 października. Król odwiedził tutejsze cywilno-wojskowe kasyno. Podziękował w czasie uczty za serdeczne przyjęcie i dodał, że ma nadzieję, iż jego wizyty w wielkich portach przyczynią się do podniesienia handlu.

Na okręcie „Elżbieta“ popłynął następnie do Braiły.

Waszyngton, 13 października. Senat odrzucił poprawkę, aby dozwolono wybijać monety srebrne na własny rachunek.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 13 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·4 mm	744·3 mm	745·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°,6	+11°,4	+10°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	91 %	83 %	76 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	3	8	10

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 13 października 1893 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	85
Zjednoczony dług w srebrze	96	60
Austryacka renta złota	119	40
4 % austryacka renta (marcowa)	96	10
4 % węgierska renta złota	116	—
4 % węgierska renta koron.	93	55
Akcye banku austro-węgierskiego	995	—
Akcye kredytowe	336	—
Londyn	126	55
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	47½
20 marek	12	43
20-to frankówki za sztukę	10	04
Akcye włoskie	44	90
Dukaty austryackie	5	98

Wiedeń 13 październ. Ruble 131 75 Cena naftv 18·10 — 19·75 Spirytus 17·10 —. Żyto 6·18 do —·—. Pszenica 7·52. Owies 7·55

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 13/10. (Bez bieżącego kuponu).	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	131 25	132 25
Marki niemieckie za 100 mar.	62 —	62 50
20-to frankówka złota	10 —	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	100 80
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	96 —	97 —
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	96 —	97 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 —	97 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 30	101 —
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	102 —	102 80
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ II. Em.	98 25	99 —
4½% „ „ „ „ „	100 —	100 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	110 —	110 80
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 75	101 50
4½% „ „ „ „	99 75	100 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 40	100 30
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	96 —	97 50
Lwów, dnia 12/10.		
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	215 —	218 —
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	255 —	258 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	375 —	— —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 —	101 7[illegible]
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 —	100 70
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	98 20	99

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	95 70	96 40
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102 25	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 —	100 70
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	96 —	96 70
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96 20	96 90
Losy miasta Krakowa	24 —	26 —
Wiedeń, dnia 12/10. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu).		
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	96 75	96 95
5% „ „ srebrna za złr. 100	96 70	97 90
4% „ „ złota za złr. 100	119 20	119 40
4% renta waluty koron. 200 kor.	96 10	96 30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	146 —	146 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	145 25	145 75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	161 —	162 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	194 50	195 50
Karola Ludwika na 210 złr. 8·40	216 25	217 25
Obligacye korony węgierskiej.		
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	93 50	93 70
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	150 25	151 25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142 20	143 —
Obligacye indemnizacyjne.		
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 25	96 75
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 —	100 50
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	95 8	96 40
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95 70	96 40
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	94 30	95 30

Ostatnia dywid.	Listy zastawne.	płacą	żądają
	3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114 75	115 25
	4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98 50	99 —
	4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 50	101 —
	5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 25	102 75
	4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	100 —	100 70
	4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	100 —	100 70
	4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128 60	130 —
	Losy.		
	Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 —	9 30
	Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	194 25	195 25
	Krakowskie na 20 złr. w. a.	24 25	24 75
	Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 50	19 —
	Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 —	12 70
	Rudolfa na 10 złr. w. a.	23 —	24 —
	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	44 —	— —
	Akcye bankowe i kolejowe.		
8·—	Anglobank na 200 złr.	149 25	149 75
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	122 30	123 30
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	334 50	335 —
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	409 —	409 75
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	383 —	385 —
13·—	Laenderbank na 200 złr.	247 —	248 —
42·40	Austro-węgierski na 600 złr.	992 —	994 —
14·50	Unionbank na 100 złr.	249 25	249 75
4·—	Kolej arc. Albrechta na 200 złr.	94 —	94 75
129·25	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2885 —	2890 —
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	256 —	257 50

† 2398 1

Za duszę ś. p.

Kazimierza Wilczyńskiego

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

dnia 16 października b. r. o godzinie 10 przed południem w kościele OO. Reformatów w Krakowie.

Nauczycielka

z 12-letnią praktyką, posiadająca muzykę, język francuski, niemiecki, przedmioty szkolne, poszukuje stałego miejsca lub demie-place i lekcyi.

Oferty proszę składać w Admin. „N. Reformy" dla **Z. W.** 2382 1

Dr. Władysław Raschke

arcyks. doradca prawny i adwokat w Żywcu

poszukuje

koncypienta.

Warunki: dwuletnia praktyka adwokacka i znajomość języka polskiego i niemieckiego. 2402 1 3

Biuro nauczycielskie

Henryki Teisseyere

dawniej ś. p. Anieli Dembowskiej

Kraków, ul. Franciszkańska, L. I,

poleca 2309 1 3

nauczycielki i **bony**, Polki, Francuzki, Niemki, tudzież **osoby do towarzystwa** i **zarządu domem.**

Masło.

Za gotówkę kupuję czyste wydatne **masło,** jak również **jaja.**

Rudolf Herzog, Ottmachau, Preuss. Schlesien 2404 1 3

Poszukuje się 2407 1 2

szafy bibliotecznej, biurka dużego i innych mebli używanych. — Oferty należy składać w Administracyi „N. Reformy".

Przykrawacz

który ukończył kursa naukowe w akademiach krawieckich w Berlinie, w Dreźnie i w Nowym Yorku, i posiadający 10-letnią praktykę, poszukuje **posady w uniformowym** lub **cywilnym magazynie.**

Bliższy adres dla pp. pryncypałów poda Administracya „N. Reformy". 2393 2 3

Dra Roza'ego Balsam życia

jest od więcej jak 30 lat znanym, trawienie, apetyt i usunięcie wzdęć ułatwiającym i łagodnym rozpuszczającym

środkiem domowym.

Wielka flaszka 1 złr., mała 50 ct., pocztą 20 ct. więcej.

Wszystkie części opakowania są opatrzone obok umieszczoną prawnie deponowaną marką ochronną. 1507 8 26

Składy prawie we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Tamże otrzymać można:

Pragską maść domową

Pobudza ona według licznych doświadczeń oczyszczenie i leczenie ran znakomicie i działa prócz tego jako środek kojący ból i rozdzielający.

Paczka po 35 ct. i 25 ct. Pocztą o 6 centów więcej.

Wszystkie części opakowania opatrzone są obok umieszczoną marką ochronną, prawnie deponowaną.

Główny skład:

B. Fragner, Praga,

Nr. 203-204 Apteka pod „Czarnym Orłem".

Wysyłka pocztą codziennie.



Maszyny do szycia

sprowadzam pełnemi wagonami i tylko z fabryk chrześcijańskich. **Cena od 27 do 65 złr.** Ratami po **4 złr.** miesięcznie.

Na składzie:

Rowery z fabryk angielskich.

Welocypedy dla chłopców od 10 do 28 złr 2239 6 24

JÓZEF IWANICKI

mechanik.

Kraków, Rynek gł., L. 25.

Lwów, Hotel Żorża.

Kandydat adwokatury

z wieloletnią praktyką sądową i adwokacką, uzdolniony do samodzielnego prowadzenia biura, poszukuje **posady koncypienta.**

Bliższa wiadomość **A. B.** poste restante **Bochnia.** 2383 2 3

Magazyn strojów damskich

pod firmą

Marya Prauss

Kraków, ul. św. Anny, 3, I piętro, potrzebuje

chłopca do praktyki

w wieku lat 14, z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną. 2377 2 3

Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Z powodu braku miejsca

dla przezimowania roślin pokojowych, sprzedaję takowe do końca października

po cenach zniżonych.

Rośliny moje jako **tu wychodowane,** odznaczają się **nadzwyczajną trwałością** do dalszej hodowli w mieszkaniach.

Równocześnie polecam Szanownej P. T. Publiczności **najpiękniejsze wyroby bukietów, wachlarzy, garniturów do sukien, koszyczków, wieńców** itp., jakoteż podejmuję się dostarczenia wszelkich artykułów ogrodowych i wykonania wszystkich robót w zakres ogrodnictwa wchodzących.

2334 5 12 Z szacunkiem

Karol Freege.

Telefon zakładu przy ul. Lubicz Nr. 107. Telefon filii przy ul. Szewskiej Nr. 101.

APTEKA pod „KORONĄ"

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

pod zarządem Józefa Sieczkowskiego, mag. farm.,

w Krakowie, Rynek główny, L. 22, vis-à-vis Ratusza,

poleca

środki lekarskie i toaletowe krajowe i zagraniczne,

Przyrządy i opatrunki chirurgiczne,

Wody mineralne zawsze świeże, Krowiankę zagraniczną,

nadto wyroby własne, jak: **wino chinowe, pepsynowe, rumbarbarowe, Pyrofosforan żelaza i sody (Leras), Puder wybornej jakości i nieszkodliwy.**

Regenerateur i Pomadę do barwienia włosów, Kremy i inne środki lekarskie i toaletowe.

Cenniki i broszurki darmo. 243 34 54

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka** i **trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów. 229 41 52

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: F. Gralewski, W. Redyk, A. Siedlecki, F. Sobierajski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch.

Wielmożna, Łaskawa Pani!

Pozwalam sobie uprzejmie zawiadomić Panią, że zakupiłem cały okrętowy ładunek

kawy

w najszlachetniejszych gatunkach i że mięszaninę **Cuby, Mokki, Perłowej** i **Złotej Jawy** po cenie **6 złr. 50 ct.** za paczkę 5-kilową przesyłam opłatnie i z odstawą do domu dopóki zapas starczy. Zechce więc Łaskawa Pani skorzystać z rzadko nadarzającej się sposobności, aby kilo kawy dostać za **1 złr. 30 ct.**

Wysyłkę uskutecznia się za nadesłaniem należytości z góry lub za pobraniem pocztowem.

Z poważaniem

B. Altstädter,

1931 8 10 **Budapest, Elisabethring 52/a.**

Doniesienie

na porę jesienną i zimową!

Filia Wiedeńskiej Fabryki

UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH

Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

poleca doborowy zapas najmodniejszych **ubiorów męskich i dziecinnych** własnego wyrobu z najlepszych materyałów krajowych i zagranicznych **po cenach fabrycznych.**

Wobec rozgałęzionego interesu naszego i sprowadzania materyału w większych ilościach śmiało twierdzić możemy, że żadna z istniejących firm nie jest w stanie z cenami naszemi konkurować, o czem Szanowna Publiczność przekonać się zechce. W składzie naszym znajdują się:

Paletoty zimowe, mężykowy, Chesterfildy, haweloki, szlafroki, ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, kożuszki, bundy do podróży, kamizelki jedwabne, spodnie, oraz **ubiory dla chłopczyków od 3 lat.**

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie **ulicy i numeru domu,** w którym **filia** się znajduje.

676 58 0 Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie

Kraków, ul. Grodzka, 9, I piętro.

Filie nasze: w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, **w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku, Opawie i Nowym Sączu.**

Doeringa mydło z sową

jest **najlepszem mydłem** na całym świecie!

Wyrabia piękną, czystą cerę, delikatną, białą skórę.

Około 82% tłuszczu. Wolne od alkaliów i uzupełn. materyałów.

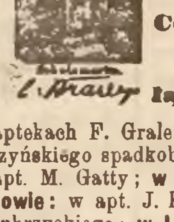
Tylko wtedy prawdziwe, jeżeli jest oznaczone **sową.** **Cena 30 cent. Wszędzie do nabycia.**

Główne zastępstwo: A. Motsch & Co, Wien I, Lugeck, 3. 1662 2 2

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),



stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia w

Krakowie: w aptekach F. Gralewskiego, W. Redyka, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkobierców, K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie:** Am. Mirronowicza **w Bochni:** w apt. M. Gatty; **w Chrzanowie:** w apt. Sporysza; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie:** w apt. J. Kordeckiego; **w Kentach:** w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy:** w apt. H. A. Zubrzyckiego; **w Lipniku:** w apt. A. Fuchsa; **w Myślenicach:** w apt. Wł. Gumińskiego; **w Nowym Sączu:** w apt. Jakubowskiego i Wiktora Filipka; **w Starym Sączu:** w apt. Jul. Fiałkowskiego; **w Suchy:** w apt. C. Czernickiego; **w Szczurowy:** w apt. A. Szymanowicza; **w Wieliczce:** w apt. B. Mieczyńskiego; **w Wilamowicach:** w aptece F. Schneidra; **w Zakopanem** w apt. F. Tabeau; **w Żywcu:** w aptekach: L. Graffa i J. Herdliczki. 106 36 43

W ciągu 6 lat odznaczona 25 medalami państwowemi i zasługi, oraz dyplomami.

Victoria Szkółka drzew

w Schöllschitz bei Brünn.

Największa Szkółka drzew owocowych na Morawach.

Drzewa owocowe, wysokopienne i foremne drzewa, ozdobne drzewa do alej, ozdobne krzaki, dziczki, sadzonki, róże szczepione na dziczkach, koniferyny, naczynia i przybory ogrodowe.

Bogato ilustrowane katalogi na żądanie gratis i franco. 2133 3 10

Epilepsyę

leczy się gruntownie. Tysiące dowodów cudownego tego wyniku. 184 39 50

Wyczerpujących wiadomości udziela za przysłaniem marki na odpowiedź:

„Office Sanitas" Paris, 30, Faubourg Montmartre.

Julia i Klementyna.

Pracownia sukien i okryć damskich

przy ul. Mikołajskiej, 12, II piętro.

Polecamy się łaskawym Paniom z wykonywaniem wszelkich robót na sezon jesienny i zimowy, a mianowicie wykonujemy **suknie, żakiety, peleryny, rotundy, płaszcze,** oraz **płaszczyki dziecinne.**

Zamówienia wykonywamy według fasonów i ręczymy za punktualne i staranne wykończenie

Ceny umiarkowane

Dziękując Szan. P. T. Paniom za dotychczasowe względy, polecamy się i nadal łaskawej pamięci. Z poważaniem

2318 3 6 **Julia i Klementyna.**

Udzielamy nauki kroju.

Siano i słomę

na dostawę dla c. i k. wojska kupują

Bracia Wohlfeld i Zygm. Atteslander.

Biuro w Krakowie, Hotel Centralny.

Telefonu Nr. 60.

Uprasza się WPP. właścicieli majątków, oraz kupców zgłosić się bezpośrednio z ofertami piśmiennie lub ustnie. 2253 8 10

Osoba mogąca złożyć 1000 złr. kaucyi, znajdzie natychmiast zatrudnienie w znacznym interesie. Zapewnia się pensyi 500 złr. rocznie i 6% od kapitału.

Zgłoszenia listowne do Admin. „N. Reformy" pod lit **W. Ch. 1000.** 2362 3 3

Powróciwszy z kąpiel, otwieram, jak lat poprzednich, mój

Zakład gimnastyki

salonowej, higienicznej, ortopedyi pod nadzorem lekarskim, **w Krakowie, ulica Stolarska, L. 15, I piętro,** również udzielam **lekcyj szermierki** z dniem 1 października b. r.

Aleksander Weiss,

2220 10 kierownik zakładu.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Amandina usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów i t. p., flakon 25 ct.

Apseina wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych, 25 ct.

Acetina niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik 25 ct.

Benzolina wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct., cały 30 ct.

Brazylina. Prane w brazylinie materye czarne, wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połyski i sztywność, pakiet 8 cnt.

Etilina usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon 25 ct.

Javelina wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon 25 ct.

Kwasek w laseczkach, używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka 5 cnt.

Korzeń mydlany do prania materyj jedwabnych, otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po 2 i po 4 cnt.

Mydełko żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek 25 cnt.

Odalina usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, roślin i t. p. flakon 35 ct.

Oksalina wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny, flaszka 25 ct.

Quilaja. Materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem koloru materya nie traci, pakiet 6 ct.

Wyskok terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon 5 ct.

Ziemianek oczyszcza materye białe, wełniane z brudu i kurzu, cena 20 ct.

Nabyć można: **we Lwowie w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 2, ulica Halicka, róg Boimów. — W Krakowie, Sukiennice, L. 20. — W Czerniowcach, Rynek, L. 2.** 1533 15 0



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ul. św. Tomasza, L. 21, filia ul. Floryańska, L. 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie własnego wyrobu

damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reperacyi obuwie męskie, damskie i kalosze. 151 69 0

Przedostatni tydzień. **Przedostatni tydzień.**

Losy Insbruku po 50 ct.

Główna wygrana 50.000 złr.

Losy po 50 cnt. polecają: J. Altstädter, Amalia Eibenschütz, Stanisław Feintuch. 2141 16 20

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni** i **nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jako też atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2285 7 50

„Bez konkurencyi".

Pierwsza krajowa fabryka

higienicznych tutek

nieklejonych

S. Wierusz Niemojowskiego

Kraków Sukiennice, 28. **Lwów** Hetmańska, 24.

Tutki powyższe, mego wyrobu, uznane są przez powagi lekarskie za zupełnie nieszkodliwe, **100 sztuk od 12 ct.** Przy zamówieniu 5000 sztuk ponosi fabryka frankaturę. 1077 65 0

Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie **w handlu** 2361 2 0

Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Tarantas to jest amerykański wózek jednokonny, do powożenia, jest za 45 złr. do sprzedania tylko przez kilka dni. — Wiadomość u p. **Kopytkiewicza na Kazimierzu, ulica Bożego Ciała, L. 22.** 2343 3 3

Józef Radomski

egz. specyalny Massażysta

metodą Metzgera w Amsterdamie.

Zawód mój pojąłem od lat 8 miu, przebywałem w różnych zakładach hydropatycznych trudniąc się przy tem rozlicznemi procederami wodoleczniczemi z całą znajomością fachu i z największą dokładnością. W dowód prawdziwości tych słów, mogę się wylegitymować wiarogodnemi świadectwami lekarskiemi.

Na żądanie Wnych PP. Lekarzy gotów jestem wraz z moją żoną, która w tym zawodzie jest tak dalece wykształconą jak ja, stanąć do usług tak w dzień jako też i w nocy.

Przytem polecam się Szanownej Publiczności do pielęgnowania chorych w ciężkich chorobach, gdyż z chorym obchodzę się całkiem zręcznie, cierpliwie i z zamiłowaniem. 2259 5 6

Mieszkanie moje: **Plac Szczepański, L. 7, oficyna, Kraków.**

COGNAC

Vieux Champagne

Non plus ultra

z gwarancyą znakomitych własności, aromatyczny i wzmacniający żołądek, wysyłam **pocztą na próbę**

1 beczułkę 4 litry zawier. za złr. 8.—

1 koszyk z 3 flaszkami po trzy czwarte litra za . . . złr. 5.40

za zapłatą po otrzymaniu towaru (nieznanym za zaliczką pocztową) wolny od cła i opłatnie do wszystkich miejscowości Austro-Węgier 1941 8 26

R. Maiti

CAPODISTRIA.

Majątek ziemski

blisko Krakowa, bardzo dobrej gleby 340 morgów obszaru, **z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższa wiadomość na listy **W. R.** poste restante **Podgórze.** 2246 8 8

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kulczyka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Gmichowskiego. 292 167 0

Do wydzierżawienia od 1 lipca 1894, a względnie od terminu wcześniejszego 2341 5 6

folwark Nawojowa

w powiecie Nowo-sądeckim.

Bliższych informacyj udziela **Władysław ks. Sapieha,** współopiekun masy spadkowej Edwarda Adama hr. Stadnickiego.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.